Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 29 sierpnia 1936 r. Nr. 240

Generał Rydz-Śmigły w drodze do Francji

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — mg.). DZIŚ O GODZ. 17.10 WYJECHAŁ DO PARYŻA GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH GEN. DYWIZJI EDWARD ŚMIGŁY RYDZ. PANU GENERALNEMU INSPEKTOROWI TOWARZYSZĄ W PODRÓŻY SZEF SZTABU GŁÓWNEGO GEN. BRYG. WACŁAW STACHIEWICZ, SZEF BIURA INSPEKCJI G. I. S. Z. PŁK. DYPL. LEON STRZELECKI, ORAZ ADJUTANCI RTM. VACQUERET I RTM. HOROCH.

Na peronie dworca ustawiła się kompanja chorągwiana pułku piechoty z orkiestrą, oraz kompanja rezerwy P. P. Na dworzec przybyli celem pożegnania pana generalnego Inspektora p. premjer Sławoj Składkowski, pp. ministrowie Kwiatkowski, Kasprzycki, Beck i Ulrych, podsekretarze Stanu, p. wiceministrowie spraw wojskowych, przedstawiciele ambasady francuskiej, przedstawiciele władz.

Po przejściu przy dźwiękach Hymnu Narodowego przed frontem kompanji chorągwianej Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych przez chwilę rozmawiał z dostojnikami państwowymi, poczem zajął miejsce w zarezerwowanym dla siebie wagonie.

W chwili, gdy pociąg ruszył orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Licznie zgromadzona publiczność żegnała Pana Generalnego Inspektora gromkiemi okrzykami „Niech żyje".

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — mg.) Gen. Rydz-Śmigły jedzie przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję. Wyjazd Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych poprzedzony został jeszcze w dniu wczorajszym wyjazdem szeregu przedstawicieli polskiej prasy celem zorganizowania obsługi informacyjnej z pobytu gen. Rydza-Śmigłego we Francji.

W dniu dzisiejszym prasa stołeczna poświęca szereg artykułów rewizycie Wodza Naczelnego Polski gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu. Również prasa paryska zajmuje się obszernie tą wizytą. M. in. zapowiadając przyśpieszony wyjazd Wodza Armji Polskiej, zaznacza, że manewry, w których on weźmie udział, odbędą się pod Nancy. Na cześć polskiego gościa odbędzie się największa od czasu wojny defilada wojskowa.

* * *

Wyjazd generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego-Rydza do Paryża jest największym wypadkiem w ostatnim okresie. Niewątpliwie oczy nietylko Polski i Francji, ale i całej Europy, zwrócą się w najbliższych dniach ku Paryżowi, gdzie Naczelni Wodzowie obu sprzymierzonych Armij będą omawiali sprawy związane z interesami obu państw.

Gen. Śmigły-Rydz reprezentuje w tej chwili interesy nietylko armji, ale całego Narodu Polskiego, posiadając pełne jego zaufanie. Nie potrzebujemy zwracać uwagi na szczególną doniosłość podróży Naczelnego Wodza, znając obecną sytuację międzynarodową. Interesy Polski nie są, jak i nie były nigdy, zwrócone przeciwko nikomu, najbardziej bowiem istotną cechą naszej polityki jest postawa obronna wobec ewentualnych wrogich zamierzeń. Wysiłek całego Narodu idzie pod rozkazami Naczelnego Wodza w tym kierunku, aby przygotować obronę na krytyczny moment. Najlepszym wyrazem pokojowych intencyj polityki Polski są przyjazne stosunki, łączące Polskę z jej sąsiadami. Nie pozwalają nam one jednak zasypiać w spokoju, gdyż pamiętamy bezustannie o tem, że najlepszym gwarantem pokoju jest zawsze dobrze uzbrojona armja.

Podróż gen. Rydza-Śmigłego jest wreszcie stwierdzeniem trwałości sojuszu polsko-francuskiego i zrozumienia roli, jaką odgrywa on w stosunkach europejskich. Bezpośredniość rewizyty Naczelnego Wodza, następującej zaledwie w kilka dni po wyjeździe gen. Gamelin'a z Warszawy, uwydatnia szczególnie serdeczne węzły, wiążace armje obu narodów. Gen. Rydz-Śmigły wiezie ze sobą do Francji niezmienione w Polsce poczucie wartości, zawartych w sojuszu polsko-francuskim. Wzajemne i analogiczne poczucie tych wartości ze strony francuskiego Narodu, towarzyszyć będzie naszemu Naczelnemu Wodzowi niewątpliwie przez cały czas Jego pobytu na ziemi francuskiej.

Kondolencyjna depesza P. Prezydenta

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) P. Prezydent R. P. przesłał rodzicom ś. p. redaktora Wojciecha Stpiczyńskiego depeszę treści następującej:

„Głęboko przejęty zgonem dzielnego żołnierza i gorącego patrjoty przesyłam państwu wyrazy szczerego współczucia". (—) **Ignacy Mościcki.**

Baloniarze oglądają słynny „PZL. 23"

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. mg.) W dniu dzisiejszym zawodnicy zagraniczni, biorący udział w zawodach o puhar Gordon-Benetta, zwiedzili wystwę przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. Pozatem specjalną uwage poświęcili zwiedzeniu eksponatów lotniczych, m. i. oglądali nowy polski samolot „PZL 23". O godz. 18.30 uczestnicy zawodów o puhar Gordon-Benetta, przyjęci zostali na Zamku przez p. Prezydenta R. P. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele władz lotnictwa wojskowego i cywilnego Polski.

Kraków, 28. 8. Z powodu padających ustawicznie deszczów, od ubiegłego czwartku prace przy sypaniu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego uległy przerwie. Kopiec dosięgnął już 23-go metra wysokości. Obecnie przy budowie zatrudnionych jest 600 robotników. Pod koniec liczba ta ulegnie zwiększeniu do 800 osób.

Czy Zbyszko Cyganiewicz zginął w Hiszpanji?

Rio de Janeiro, 28. 8. (PAT). Tutejsze pisma podały wiadomość, że Władysław Zbyszko Cyganiewicz zginął w Madrycie.

Jedne pisma twierdziły, że padł ofiarą napadu patrolujących żołnierzy wojsk rządowych, inne zaś, że podobno nie wziął czynny udział w walkach po stronie rewolucjonistów.

Przebywający w Rio Zbyszek Cyganiewicz, starszy (Stanisław), zapytywany przez dziennikarzy potwierdził fakt, że brat jego przebywał ostatnio w Madrycie, natomiast nie mógł udzielić bliższych informacyj o jego losach.

Natomiast jedno z pism doniosło, iż Cyganiewicz zdołał uciec z Madrytu do Casablanca, gdzie wsiadł na jakiś amerykański statek i wylądował w Nowym Jorku.

Błogosławieństwo Ojca św. dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Audjencja Ks. Kard. Marmaggi'ego na Zamku

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — mg.) Dziś w godzinach południowych ks. kardynał Marmaggi, który był legatem Ojca Świętego na Synod Biskupów polskich w Częstochowie przyjęty został na uroczystej audjencji przez P. Prezydenta R. P. na Zamku. Należy zaznaczyć, że ks. kardynał Marmaggi otrzymał specjalne polecenie od Papieża Piusa XI-go udzielenia P. Prezydentowi R. P. błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego.

Ks. kardynał Marmaggi przybył na Zamek wraz ze swoją świtą o godz. 11.30. Warta kompanji zamkowej, ustawiona na dziedzińcu, oddała honory wojskowe. Na dole przy wejściu na schody, wiodące do komnat zamkowych powitał ks. kardynała Marmaggi'ego kapelan przyboczny P. Prezydenta R. P. dziekan Humpola i adjutant przyboczny Pana Prezydenta kpt. Kryński, którzy przeprowadzili następnie ks. Kardynała wraz z charge d'affaires **Stolicy Apostolskiej** Msgr. Pacini na górę, gdzie w Sali Mirowskiej pluton kompanji zamkowej oddał honory wojskowe.

W Sali Canaletta spotkali dostojnego gościa p. o. dyrektora Protokółu dyplomatycznego, p. Al. Łubieński i mjr. Gębalski, w „sypialni królewskiej" radca Kancelarji cywilnej H. Zaniewski, zaś w sali tronowej — zastępca szefa Kancelarji cywilnej dr. Z. Skowroński i zastępca szefa gabinetu wojskowego mjr. dypl. Krawczyk.

P. Prezydent R. P. oczekiwał ks. kardynała w Sali Marmurowej. Audjencja odbyła się w obecności charge d'affaires Stolicy Apostolskiej Msgr. Pacini'ego i p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego p. A. Łubieńskiego. W czasie audjencji, która trwała czas dłuższy, ks. kardynał Marmaggi z polecenia i w imieniu Ojca Świętego udzielił P. Prezydentowi specjalnego błogosławieństwa.

Po zakończonej audjencji P. Prezydent R. P. wraz z towarzyszącemi mu osobami i ks. Kardynałem przeszedł do Sali Rycerskiej, gdzie ks. kardynał Marmaggi przedstawił P. Prezydentowi członków swojej świty, w skład której wchodzili: ks. prałat Janasik, audytor Św. Roty, ks. prałat Rosso podsekretarz Kongregacji Orjentalnej, ks. prałat Zakrzewski, rektor Instytutu polskiego w Rzymie, ks. prałat Ferretto — ceremojusz papieski, ks. prałat Cervasi, b. sekretarz kardynała Gaspariego, p. Giove, szambelan papieski, hr. Farniciotti, członek gwardji szlacheckiej Ojca Świętego, ks. Aquileno, sekretarz J. E. ks. kardynała Marmaggiego, p. Geutilnomo Grandicelli i ks. Glażewski.

Po ogólnej fotografji, P. Prezydent R. P. pożegnał się z ks. kardynałem i jego świtą i wrócił do Sali Marmurowej. Ks. kardynał Marmaggi żegnany z temi samemi honorami, co i przy powitaniu odjechał do pałacu arcybiskupiego.

Jutrzejszy numer „Krytyki i Życia"

W nr. 35 dodatku niedzielnego „K r y t y k a i Ż y c i e" znajdziemy następującą treść:

Dr. Mieczysław P i s z c z k o w s k i drukuje wyczerpujący artykuł o „Zagadnieniach historycznych" Stanisława Zakrzewskiego. Poeta młodego Lwowa Stanisław R o g o w s k i ogłasza szkic pt. „Lato lwowskiego przedmieścia". Feljeton turystyczny „Wzdłuż Piny i Prypeci" pióra Romana H o r o s z k i e w i c z a. A. E. P r o r o k a artykuł o Edisonie „Czarodziej z Menloparku". Stanisław Ś r e n i o w s k i recenzuje dzieło Oswalda Balzera o Wincentym Kadłubku. Poza tem anegdoty historyczno-kulturalne, przegląd prasy, notatki. Numer obficie ilustrowany.

Już tylko 65 km. dzieli wojska narodowe od Madrytu

La Coruna, 28. 8. (PAT) Tutejsza radjostacja podaje, że WOJSKA RZĄDOWE ATAKOWAŁY BEZ POWODZENIA OVIEDO.

KOLUMNA GEN. MOLLA POSUWA SIĘ NAPRZÓD W KIERUNKU LOZOYA NA FRONCIE SAMOSIERRY. ZNAJDUJE SIĘ ONA OBECNIE W ODLEGŁOŚCI 65 klm. OD MADRYTU.

Burgos, 28. 8. (PAT) Sztab generalny armji powstańczej ogłosił wczoraj o godz. 22 nast. komunikat:

Nieprzyjaciel ujawniał dziś nieznaczną działalność. Lotnictwo nasze wykonało na wszystkich frontach doniosłą pracę. Na froncie Samosierry eskadra nasza zmusiła dwa samoloty nieprzyjacielskie do lądowania na naszych linjach. Na froncie Guadarama strącony został pod Leon samolot wojsk czerwonych. W Asturji zajęliśmy Tireo po gwałtownej ofensywie, zadając nieprzyjacielowi poważne straty, biorąc jeńców i zdobywając samochody pancerne. Pod Irun toczyła się zacięta walka.

Paryż, 28. 8. (Tel. wł.) Specjalny korespondent Ag. Havasa na froncie Estramadury donosi:

Główna kwatera wojsk rządowych znajduje się w Talavera del Tajo w odległości 116 klm. od Madrytu. Gen. Riquelme, naczelny dowódca tego frontu, oświadczył korespondentowi, że sytuacja na froncie Estramadury uległa poprawie. Wszystko jest przygotowane do marszu na Merida, która stać się ma punktem wyjścia do zaatakowania Sevilli. Wojska nasze, mówił generał, starają się obecnie odciąć powstańców od wszelkiej komunikacji z granicą portugalską i posuwają się w kierunku Trujillo. Miejscowość Guadelupa została odebrana z rąk marokańskich.

Podczas ostatnich walk poddało się 400 tubylców marokańskich. Oświadczyli oni, że przybyli do Hiszpanji, ponieważ mówiono im, iż walczyć będą za republikę i otrzymają żołdu 25 pesetów dziennie.

Pod Naval Mora strącono samolot nieprzyjacielski w chwili, gdy rzucał bomby. Znajdujący się w nim dwaj lotnicy zostali zabici.

Napal Moral jest prawie całkowicie zniszczony przez powstańców, którzy skorzystali z nieuwagi oddziałów rządowych, posuwając się naprzód o 8 kilometrów.

Paryż, 28. 8. (Tel. wł.) Z Biriatou donoszą: o godz. 10-ej zrana wywiązała się utarczka między 2-ma lotnikami rządowymi i powstańczymi. Walka bezskuteczna trwała b. krótko. Artylerja powstańcza ostrzeliwała Fontarabia. O godz. 11 m. 30, okręt powstańczy „Espana" ostrzeliwał fort Guadelupa, który odpowiadał, poczem „Espana" oddaliła się na pełne morze.

W czasie walk zabłąkane kule raniły osoby na terytorjum francuskiem.

PÓŁ MILJONA PESETÓW NA RZECZ ARMJI

La Coruna, 28. 8. (PAT) Radjo tutejsze podaje, że oddział gwardji cywilnej poddał się wojskom narodowym na froncie Guadarama. Samoloty z Burgos dokonały wczoraj lotu nad Alcazar i Toledo, aby zrzucić środki żywności i broniącym się wciąż oddziałom powstańczym.

Na froncie San Sebastian strącono trzy samoloty rządowe.

Delegacja władz miejskich Salamanki wręczyła rządowi w Burgos 500 tys. pesetów na rzecz armji.

PO ZNISZCZENIU MARKSIZMU NOWY USTRÓJ

Lizbona, 28. 8. (PAT) Markiz Quintanar, wybitny uchodźca hiszpański, pozostający w ścisłym kontakcie z rządem powstańczym w Burgos, oświadczył co następuje:

„Jestem przekonany, że rząd w Burgos nigdy nie myślał o omawianiu propozycyj pokojowych, lecz tylko o narzuceniu pokoju po zniszczeniu marksizmu w Hiszpanji. Po rewolucji armja również będzie rządziła, a dopiero później Hiszpania przyjmie ustrój, który będzie służył do rządzenia ludem, lecz nie będzie kierowany przez lud."

Burgos, 28. 8. (PAT) Komitet rządzący powstańczy ogłosił dekret unieważniający wszystkie operacje Banku Hiszpańskiego, poczynając od 18 lipca. Jako motyw dekretu podano szkodliwe dla gospodarki społecznej Hiszpanji trwające dotąd wywożenie złota banku zagranicę. Junta oświadcza, że poczyni kroki, aby odzyskać wywiezione złoto.

Burgos, 28. 8. (PAT) Według wiadomości z dobrego źródła przywódca falangi hiszpańskiej Antonio Primo de Rivera, o którego losie krążą sprzeczne wieści, w dniu 23 bm. żył jeszcze. Otrzymał on trzy rany, z których jedna jest ciężka. Miejsce pobytu syna, b. dyktatora Hiszpanji, trzymane jest w tajemnicy.

Schacht opuścił Paryż

Paryż, 28. 8. (PAT) O godz. 14 m. 18 prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odleciał z lotniska Le Bourget do Berlina.

Rząd włoski ostrzega

Rzym, 28. 8. (Tel. wł.) Ag. Stefani donosi: „Rząd włoski ostrzega ludzi łatwowiernych przed osobnikami, które podają się za reprezentantów dawnego cesarstwa abisyńskiego i proponują koncesje i udział w przedsiębiorstwach, należących do dawnego cesarstwa wzamian za pewne kompensaty. Rząd włoski komunikuje, że nie uzna żadnych tranzakcji, zawartych przez przedstawicieli b. cesarstwa Abisynji, której už nie istnieje".

Zwycięstwo dziennikarzy

Rio de Janeiro. 28. 8. (PAT). Dyrektor Departamentu Podatku Dochodowego rozstrzygnął na korzyść dziennikarzy dosyć długo trwający spór co do interpretacji ustawy, na podstawie której „zawody: nauczycieli, literatów i dziennikarzy" są zwolnione od płacenia podatku dochodowego.

Sprawa dla dziennikarzy, których Brazylja liczy ponad trzy tysiące, jest tem ważniejsza, że w tej chwili odbywają się w Izbie deputowanych (w parlamencie) debaty nad podniesieniem wymiaru tego podatku. Dziennikarze w Brazylji są zwolnieni od opłaty podatku dochodowego.

Rozbicie bandy Abisyńczyków

Rzym, 28. 8. (PAT) Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Grupa złożona z około 1.200 bandytów abisyńskich, którzy wczoraj popołudniu usiłowali podejść do stolicy na południe od lotniska, została zaatakowana przez wojska erytrejskie i włoskie, dokonujące wywiadów w tych okolicach.

Banda została zmuszona do ucieczki, pozostawiając na placu 200 zabitych. Nasze straty wynoszą zabitych 15 Askarisów, a rannych 40 Askarisów.

Handel i komunikacja nie doznały żadnych ograniczeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny. Na rynku panuje ożywienie i sklepy są otwarte.

Niespodzianki powakacyjne

Miłą niewątpliwie niespodziankę mieli ci, którym poszczęściło się w dniu 27 sierpnia r. b., ciągnieniu powakacyjnem dla tych numerów losów, które nic nie wygrały w czwartej klasie trzydziestej piątej Loterji Państwowej i którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Największa wygrana — dwadzieścia tysięcy złotych — przypadła numerowi 88.636, które właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo, bo już 9 września, rozpoczyna się ciągnienie czwartej klasy trzydziestej szóstej loterji. Jak wiadomo, główna wygrana tej klasy wynosi miljon złotych, a pozatem są trzy wygrane po sto tysięcy, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy oraz wiele innych. Nadarza się więc sposobność powetowania sobie wszystkich poprzednich niepowodzeń.

Skorzystać z tej sposobności powinni nietylko ci, którzy brali udział w rozgrywkach pierwszych trzech klas, ale także ci, co mając głowę zajętą sprawami, związanemi z okresem wakacyj i urlopów, zapomnieli o szansach, jakie daje im Loterja Państwowa. Niech się więc teraz udadzą do kolektury i nabędą los, bo łatwo zdarzyć się może, że do nich właśnie uśmiechnie się fortuna.

Nie należy jednak zwlekać, bo czasu pozostało już niewiele.

Przesilenie rządowe w Rumunji

Bukareszt, 28. 8. (PAT) Premjer Tatarescu, który ub. nocy odbył rozmowę w Sinaia z królem i jest w kontakcie z przywódcą partji liberalnej, postanowił dziś rano wezwać do Bukaresztu wszystkich będących na urlopie lub za granicą ministrów na nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, które odbędzie się w sobotę. Na posiedzeniu tem zapadną decyzje w związku z poważną sytuacją wewnętrzną. Koła polityczne nie wykluczają bliskiego przesilenia rządowego, które może doprowadzić do rekonstrukcji i wzmocnienia obecnego gabinetu.

Niemiły gość

Oslo. 28. 8. (PAT). Według informacji min. sprawiedliwości, Trockij nie dotrzymał zobowiązań, które stanowiły warunek przyznania mu prawa pobytu w Norwegji, gdyż trudnił się działalnością polityczną, zamieszczając artykuły w rewolucyjnej prasie we Francji.

Rząd norweski jeszcze nie powziął decyzji, czy odebrać Trockiemu, przysługujące mu do 18 grudnia r. b., prawo pobytu.

Koniec okupacji wojskowej Egiptu

Szczegóły traktatu egipsko-angielskiego

Londyn. 28. 8. (Tel. wł.). Traktat brytyjsko - egipski, podpisany we środę, dnia 26 b. m., zawiera następujące punkty:

Okupacja wojskowa Egiptu przez brytyjskie siły zbrojne kończy się od tej chwili. W. Brytanja i Egipt zawiązują się w stosunku sprzymierzeńczym. Traktat ważny jest na okres 20 lat. W razie jednak życzenia wyrażonego przez jedno z państw, drugie przyjdzie mu z pomocą. Pomoc Egiptu polegać będzie na oddaniu do dyspozycji W. Brytanji portów, lotnisk, środków komunikacyjnych, stosowania wszystkich zarządzeń prawnych i administracyjnych, zwłaszcza zarządzeń o stanie wojennym i cenzurze, oraz ułatwienia transportu brytyjskich sił zbrojnych.

Celem ochrony strefy Kanału Suezkiego będzie W. Brytanja upoważniona do utrzymywania tam załogi nie przekraczającej 10.000 wojsk lądowych i wojsk lotniczych nie przekraczających liczby 400 pilotów. Do czasu, kiedy Egipt będzie sam w stanie zapewnić bezpieczeństwo w strefie kanału. Rząd egipski ma obowiązek wybudowania dróg od strefy kanału do Kairu i Aleksandrji oraz doprowadzenia do porządku komunikacji kolejowej, z chwilą zaś, gdy to nastąpi, brytyjskie siły zbrojne zostaną przeniesione do strefy kanału. Załoga brytyjska w Aleksandrji pozostawać będzie jeszcze przez 8 lat, to znaczy przez okres potrzebny na zbudowanie koszar w strefie kanału. Samoloty brytyjskie będą miały zupełną swobodę przelotów nad Egiptem, a tereny lądowania samolotów i wodowania wodnopłatowców zostaną określone przez dodatkowe umowy. Przy armji egipskiej pozostawać będzie stale brytyjska misja wojskowa, uzbrojenia zaś obu armji będzie jednakowe.

Traktat przewiduje administrację Sudanu na zasadach określonych w umowie o condominium z r. 1899. Sudan nie uzyska suwerenności, rządzić nim będzie generalny gubernator, do którego dyspozycji stać będą, w razie zagrożenia kraju, prócz wojsk sudańskich, siły zbrojne brytyjsko - egipskie. Imigracja egipska do Sudanu nie będzie w niczem ograniczona, prócz względów porządku publicznego i higjeny. Rząd egipski obowiązany jest zabezpieczyć życie i mienie cudzoziemców. W stosunku do obywateli państw europejskich w ciągu 5 lat działać będzie policja, dowodzona przez brytyjskich oficerów. W wypadkach angażowania cudzoziemskich ekspertów, rząd egipski obowiązany jest dawać pierwszeństwo wykwalifikowanym siłom brytyjskim.

W sprawie kapitulacyj, rząd brytyjski, uznając że nie są one zgodne z duchem czasu i z obecną sytuacją Egiptu, postanawia poprzeć rząd egipski w pertraktacjach z państwami, które posiadają prawa kapitulacyjne, celem uzyskania zniesienia ograniczeń suwerenności Egiptu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, ustanowienia przejściowego okresu działania sądów mieszanych, a następnie zupełnego ich zniesienia.

Dodatkowe ciągnienie loterji

Dnia 27 b. m. odbyło się dodatkowe powakacyjne ciągnienie Polskiej Loterji państwowej.

Ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. na 88636.

5.000 zł. na nr. 28979 55261 89435 9523 129794 157763.

2.000 zł. na nr. 20773 48319 80161 143534 165940 165472 184590 186105 188036.

Po 1.000 zł. na nr. 1485 1762 2323 8661 7766 12953 17069 19852 20310 21050 22225 23537 27859 30609 30631 36751 37937 36794 38561 39660 40506 42695 42940 44975 51395 52496 53026 53809 56282 57086 57504 57946 59016 61082 61170 63039 64232 65115 65780 67415 67023 68765 69785 70746 71059 75322 15702 79537 79960 81775 84924 85899 92616 9360 93851 96659 101126 104817 105086 108793 109020 111130 114303 115154 116029 117385 118393 123992 126753 128432 129417 132583 132732 134583 139882 144161 146411 150509 152943 151249 153947 153343 153470 154711 154834 157681 163427 168495 169196 171404 172391 175930 180537 181185 183212 184625 184346 186497 186881 192116.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1936 r.

Sezonowe manjactwa

Sytuacja w Polsce zdaie się być szczególnie prosta: wszystkie nasze dążenia należy kierować w obecnej chwili w kierunku budowania jaknajsilniejszych pozycyj wobec zagrażających nam niebawem potężnych niebezpieczeństw zewnętrznych. Niema sporu o to, że stanowić to winno punkt centralny zadań zarówno rządu, jak i społeczeństwa.

Warunkiem pozytywnego realizowania takiego zadania jest zawsze konsolidacja. Konsolidacja — znaczy nie koalicja sprzeczności, ale bezwzględne podporządkowanie wszystkich rozbieżności jednemu celowi i jednej komendzie.

Tymczasem z różnych odcinków życia polskiego odezwały się głosy, które są sprzeczne z ideą konsolidacji.

A więc Stronnictwo Narodowe oświadcza, że cokolwiek się obecnie robi — robi się źle, dopóki do władzy nie dojdzie to właśnie stronnictwo. Konsekwencją takiego stanowiska powinno być wyczekiwanie na dojście do rządu Stronnictwa Narodowego, przyczem mielibyśmy w międzyczasie nie współdziałać z nikim i w niczem w przygotowawczej akcji obrony Państwa, ba, należałoby nawet sabotować taka akcję. Co się jednak stanie, jeżeli Str. Narodowe do rządu nie dojdzie, a Polska stanie pewnego dnia w obliczu wojny? Na to pytanie przewódcy S. N. nie znajdą odpowiedzi uczciwej i jasnej.

Z sąsiedniego odcinka, wspieranego ostatnio przez „konserwatywny" „Czas", słyszymy inną receptę: akcji obrony Państwa nieda się przeprowadzić bez chłopów, a ściśle mówiąc bez Witosa. Dlaczego?

Na to odpowiada „Czas": ponieważ ostatnie wiece Stronnictwa Ludowego zgromadziły duże masy, kto zaś posiada masy, tego należy nietylko wysłuchać, ale trzeba się z takim liczyć.

Z tego rodzaju geszefciarskim poglądem zasadniczo zgodzić się nie możemy, ponieważ każdy z nas zna technikę ustalania i urabiania opinji t. zw. mas.

Jeżeli więc n. p. na całej przestrzeni zachodniej Małopolski pomniejsi agitatorzy i więksi przewódcy Str. Ludowego systematycznie i bezkarnie przez kilka miesiecy wpajali chłopom przekonanie, że ich zbawienie zależy od powrotu Witosa, to naturalnem następstwem tej zorganizowanej akcji był ten rezultat, że najpierw na mniejszych zebraniach, potem na zjazdach, a wreszcie na różnych uroczystościach rozpętała się orgja na rzecz Witosa. Ale to wcale nie znaczy, aby uważać to za istotny postulat wsi.

Gdyby w tym samym czasie —nie dopuszczając na wieś agitatorów Str. Ludowego — zorganizować tak samo systematyczną akcję w imię innego postulatu, rezultat byłby podobny. „Wieś" żądałaby tego, czego chcieliby działający w danej chwili agitatorzy.

Kiedy w latach przedmajowych cała prasa miejska zgodnym chórem przez szereg miesięcy nazywała Witosa złodziejem, wszyscy naiwni mieszkańcy miast święcie w to wierzyli. Bo taka jest psychologja masy, że wierzy w to, co mówia jej przewódcy i publicyści. Dzisiaj znowu znaczna część prasy robi z Witosa bohatera, a znaczna część opinji wierzy w to równie święcie, jak wtedy, kiedy ten sam gatunek prasy robił Witosa złodziejem.

Cóż to znaczy? Że nie „wieś" i nie „miasta" wyrażają taki czy inny postulat, ale że narzucają go opinji tacy czy inni przewódcy.

Państwa nowoczesne zbudowane na zasadach autorytatywnych, chcąc położyć kres tej szkodliwej szarpaninie nerwów, rozstrzygnęły ten problemat w sposób może drastyczny, ale praktyczny i skuteczny: poprostu przewódców wrogich regime'owi antorytatywnemu nie dopuściły do mas. Stąd płynie ta dziwna napozór jednomyślność opinji publicznej we Włoszech i w Niemczech, gdzie poprostu niema żadnej opozycji. Czyżby zwolennicy partji komunistycznej, socjalistycznej, ludowej itd., liczący niedawno miljony ludzi, zostali co do jednego wytruci czy wymordowani? Skądże znowu!

Mussolini i Hitler zamkneli jedynie przewódców i ich prase, odsunęli ich od mas i zaczęli do społeczeństwa przemawiać tylko sami, względnie przez swoich zwolenników. Masa ludzka poszła za tymi przewódcami, których wyłącznie miała przed sobą.

Nowoczesne państwa dokonały dzięki temu rewolucji w zakresie pojmowania demokracji. Nikt przecie nie może zarzucić ani Hitlerowi ani Mussoliniemu, że nie cieszą się oni poparciem najszerszych swoich mas narodowych. Żaden rząd na świecie niema takiej jednomyślności za sobą, jak rząd włoski i niemiecki. Wszyscy to podziwiamy i dziwimy się, jak się to stało. Wymyśla się na uzasadnienie tego różne teorje.

Tymczasem sprawa jest bardziej prosta, jak się zdaje.

Gdyby p. Ratai i p. Gruszka i p. Jedliński i jeszcze jeden i dziesiąty pan nie uradzili sobie w jakimś zaciszu, że trzeba zrobić „wiater" na tle Witosa i gdyby nie poszli z tem postanowieniem na wieś, gdyby „Czas" nie zaczął wydziwiać na temat chłopów i gdyby poprostu zacne i dobrane to towarzystwo nie miało żadnego głosu, nie byłoby w Polsce w ostatnich dwu czy trzech miesiącach choroby chłopomańskiej, która zajęła nam tyle drogiego czasu i miejsca na szpaltach pism.

Moglibyśmy się interesować właściwemi dla Polski zajęciami i kierować uwagę opinji publicznej na inne poważne zagadnienia, w których na równi chłop, jak i robotnik, jak inteligent mają bardzo wiele do zrobienia.

A tymczasem w Niemczech Hitler — przy jednomyślnem poparciu opinji — montuje dalsze korpusy armji niemieckiej, w Rosji zaś Stalin — po radykalnej likwidacji opozycji trockistów — przygotowuje generalny wypad Kominternu za pośrednictwem „frontów ludowych".

My zaś bawmy się w liberalizm i twórzmy sobie sezonowe manje. I bądźmy dumni z tego — jak ongiś nasi ślepi ojcowie w Rzeczypospolitej — że wolno każdemu dowolnie mącić w „narodowej kadzi".

M. CZ.

Kopernik i piernik

Przysłowie „co ma piernik do wiatraka" przychodzi mi nieraz na myśl przy czytaniu artykułów, których autorzy, mając zielone pojęcie o tem, o czem piszą, naciągają fakty historyczne do swoich feljetonowych koników. Przysłowiowy „piernik" przypomniał mi się też przy lekturze finezyjnej impresji pt. „Niejaki Kopernik i interesujący p. Płotowski" („Czas", nr. 234), której autorem jest p. Ksawery Pruszyński.

Chodzi o narodowość Kopernika, przyczem p. Pruszyński wyciąga — a raczej naciąga — dość zabawne wnioski na dziś.

Przynależność narodowa Kopernika, podobnie jak Wita Stwosza i niektórych innych wielkich twórców przeszłości niezwiązanych bez reszty z żadnym narodem, była i będzie zawsze przyczyną sporów i rewindykacyj, dokonywanych nietylko przez maniaków. Toż i dzisiaj spieramy się, a czasem badamy spokojnie i objektywnie problem narodowości Józefa (Conrada) Korzeniowskiego, pragnąc poznać, co w jego dziełach można złożyć na karb polskości autora. Cóż dopiero mówić o takich ludziach z przed wieków, których, jak Kopernika, nietylko pochodzenie, lecz i kultura uniwersalistyczna, napoły średniowieczna a napoły renesansowa, stawiała w innej sytuacji wobec sprawy narodowości, niż to się dzieje z ludźmi dzisiejszymi. W nauce współczesnej nikt nie robi z toruńskiego astronoma niewątpliwego Polaka; nikt też nie pozwoli Niemcom na anektowanie genjusza, którego wykształciła Akademja Jagiellońska, który był szczerym polonofilem i należał do polszczącego się mieszczaństwa prowincji pruskiej.

Ten znany stan poglądów na sprawę narodowości Kopernika zreferował p. Jeremi Wasiutyński w tygodniku „Prosto z mostu" (nr. 37). Artykuł nie zawierał nic specjalnie ciekawego, zaś autor nie uważał nawet za stosowne powołać się na badania naukowe Ludwika Birkenmajera, Wilhelma Bruchnalskiego, Franciszka Bujaka, Kazimierza Dobrowolskiego, Aleksandra Birkenmajera i in. P. Wasiutyński polemizował z L. H. Morstinem, który (korzystając widocznie z licencji poetyckiej) podkreślił zbyt silnie polskość Kopernika w powieści „Kłos panny" i w sztuce „Mikołaj Kopernik".

Artykuł Wasiutyńskiego stał się natchnieniem dla p. Pruszyńskiego.

I teraz zaczyna się dziennikarska commedia dell' arte. P. Pruszyński przedewszystkiem okadził Wasiutyńskiego dymem pochwalnym:

„Naprawdę piękny, głęboki, i pełen mądrych uwag i dalekich, a odważnych konsekwencyj artykuł, napisał w ostatnim numerze „Prosto z mostu" p. Jeremi Wasiutyński o narodowości Mikołaja Kopernika".

To się nazywa captare benevolentiam! Aż miło słuchać takiej wersalskiej paplaniny! Wśród umizgów i reweransów wydłubał p. Pruszyński z artykułu o Koperniku słodki rodzynek: oto Kopernik na starość miał przykrości z powodu swych stosunków z heretykami Niemcami, a także z powodu swej gospodyni i kochanki, Anny Schilling.

Ponieważ Kopernik, będąc członkiem katolickiej kapituły warmińskiej, przyjaźnił się z protestantem Scultetim i żył w konkubinacie, nie wydaje nam się, aby pogromca herezji i rozwiązłości kleru, kardynał Hozjusz, nie miał słusznych powodów do niezadowolenia. Są to przecież czasy zaciekłych walk między Kościołem a reformacją i jej sympatykami. Hozjusz był typem wojującym i nie jednemu tylko Kopernikowi dokuczył. Sekundował kardynałowi Paweł Płotowski, pierwszy Polak w kapituje warmińskiej, która dawniej była obsadzona wyłącznie przez patrycjuszów pruskich (oczywiście „pruskich" w historycznem znaczeniu). W sprawie Kopernika zbiegły się przypadkowo dwa czynniki — z jednej strony walka z reformacją i z nieobyczajnością duchowieństwa, a z drugiej strony polonizacja Prus. Płotowski intrygował przeciw Kopernikowi nie ze względów narodowych, lecz religijnych i moralnych, niemniej wielki astronom zrażał się przez to do Polaków, a zbliżał do partji autonomistów pruskich.

Otóż ten przypadkowy splot osobistych, religijno-moralnych przeżyć Kopernika ze sprawą narodowości całkiem nielojalnie wyzyskał Pruszyński. A jaką przytem okazuje pewność siebie i co za wolty logiczne wywija:

„Co tu dużo gadać, stanowisko polityczne Kopernika było chwiejne, a Polonizacja Prus, nasyłanie obcych ludzi, wpłynęły na osłabienie w tym kraju sympatyj do Polski. Co tu dużo mówić, wygrzebany z niepamięci wieków kulturtraeger polskości Płotowski, wraz z towarzyszami „narodowej roboty" na Warmji, z kreciemi intryżkami, które dziś oglądamy przez teleskop historji, nie przedstawia się zbyt okazale, choć znowu przypomina niejedno współczesne. Prawdopodobnie na tle działalności takich Płotowskich, zrodziło się coś, co młody narodowiec nazywa bez ogródek i bawełny „pruskim patrjotyzmem Kopernika".

Że stanowisko polityczne Kopernika było chwiejne, to nic dziwnego, bo autor dzieła „De revolutionibus" nie użył tego tytułu w sensie politycznym. Był astronomem, nie politykiem. Robienie z Pawła Płotowskiego symbolu szkodliwośćści polityki nacjonalistycznej — jest podstępem albo nonsensem. Może p. Pruszyński słyszał o tem, że miasta pruskie (pomimo nasyłania Płotowskich) były jedynemi miastami Rzplitej, które w czasie wojny polsko-szwedzkiej za Jana Kazimierza, oparły się najeźdźcy? Najbardziej charakterystyczną rzeczą w wywodzie p. Pruszyńskiego jest słówko „prawdopodobnie". A więc „prawdopodobnie" pruski patrjotyzm Kopernika powstał na tle „nacjonalistycznych" intryg Płotowskiego? Nie, w to nikt nie uwierzy. Kopernik był zawsze związany z Prusami (w ówczesnem rozumieniu), jako ze swą najściślejszą pomorską ojczyzną, ze swoim regjonem. Spory z Hozjuszem i Płotowskim o Annę Schilling mają cechę specjalną, a że mogły one wpłynąć na oziębienie stosunku wielkiego uczonego do polskości — to sprawa nietyle narodowa ani polityczna, ile sentymentalna. Afera Kopernik—Schilling—Płotowski, to jest ów przysłowiowy piernik, który „niema nic" do wiatraka ekspansji narodowej. P. Pruszyński gawędzi z większym tupetem, niż znajomością rzeczy:

„oto ze starych kronik wychodzi niewątpliwa prawda, że polonizacja Jagiellonów (jakżeż łagodna!) odsuwała od Polski, że wzamian za jakichś zapomnianych na amen Płotowskich zmniejszyła się, kurczyła, polskość Kopernika".

A potem wnioski na dzisiaj, zwrócone przeciw szerzeniu polszczyzny przez naszą administrację w województwach wschodnich i południowo-wschodnich. Cóż można na to odpowiedzieć? Przecież każdy sztubak wie, że polonizacja, prowadzona w epoce jagiellońskiej, właśnie przyciągała, a nie odsuwała od Polski. Że przytem nie obeszło się bez zgrzytów, to trudno. Dysonans jest taką samą zasadą bytu, jak harmonja.

Wnioskowanie z bagatelnej sprawy Kopernik—Płotowski o dzisiejszych perspektywach ekspansji narodowej, dowodzi braku poczucia historycznego.

Szerzenie polskości w województwach mieszanych pod względem narodowym jest naturalnym wynikiem istnienia państwa polskiego. Oczywiście, przenikanie polszczyzny, zarówno na Śląsku, jak na Kresach wschodnich, może się odbywać w różny sposób. Im głębiej i szybciej ona przenika, tem lepiej dla zwartości Rzplitej. Proces ten nie da się powstrzymać żadną ekwilibrystyką publicystyczną, gdyż płynie on z ducha czasu i z przyrodzonych konieczności rozwojowych narodu polskiego.

Jeśli autorowi artykułu „Niejaki Kopernik i interesujący p. Płotowski" zależało naprawdę na uszlachetnieniu metod walki narodowościowej, na stosowaniu w tej walce kryterjów poważnych i rozumnych, na porzuceniu demagogji szowinistycznej, która ogłupia i burzy miast budować, to piwinien był użyć innego tonu i innych uzasadnień.

Problem ekspansji narodowej jest w Polsce dzisiejszej niezmiernie trudny i doniosły, to też wymaga powagi i uczciwości nawet od feljetonistów. Nieodpowiedzialna żonglerką argumentami, naciąganie i przekręcanie faktów z przeszłości, wyzyskiwanie słabostek wielkich twórców dla uzasadnienia bajek politycznych — to nie jest najlepsza metoda oświetlania zagadnień narodowych. Nawet, jeśli się jest przeciwnikiem nacjonalizmu.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

MARSZ NA OVIEDO

Zacięte walki pod Irunem

Paryż, 27. 8. (PAT) Punkt ciężkości obecnej sytuacji w Hiszpanji znajduje się w okolicach Irunu, gdzie toczą się teraz niezwykle zacięte walki. Narazie niesposób przewidzieć, jaki obrót przy biorą walki na froncie północnym. Wy daje się jednak, iż wojska powstańcze zdołały się nieznacznie tylko posunąć naprzód. Siły rządowe w dalszym ciągu stawiają bardzo zaciekły opór.

Sytuacja na innych odcinkach nie uległa większej zmianie od czasu zajęcia przez gen. Queipo de Llano okręgu Rio Tinto, co pozwala powstańcom na kontrolowanie całej prowincji Huelvy. Jeżeli pogłoski, kursujące na temat zajęcia Talavera de la Reina są prawdziwe, to zajęcie tak ważnego węzła kolejowego, położonego o 60 klm. od Madrytu, byłoby bardzo poważnym sukcesem wojsk powstańczych i mogłoby stanowić poważny etap w operacjach, mających na celu przyjście z odsieczą broniącym się w Toledo kadetom.

Naogół prasa paryska uważa, iż mimo trudności, na jakie natrafia akcja wojsk powstańczych na froncie północnym, sytuacja powstańców uległa w ciągu ostatnich dni ponownemu wzmocnieniu.

Londyn, 27. 8. (PAT) Ag. Reutera donosi z Biriatou: W dzisiejszej bitwie na linji Irun—San Sebastian powstańcy stracili 400 zabitych, wojska rządowe — 200. Żadna zmiana w położeniu stron nie zaszła.

Burgos, 27. 8. (PAT) Od dziś ustanowiono stałe połączenie kolejowe pomiędzy Sevillą a Burgos.

Paryż, 27. 8. (PAT) Korespondent Ag. Havasa donosi z Irunu: O godz. 17-ej na froncie Irunu wznowiono walkę. Karabiny maszynowe wojsk rządowych prażą w kierunku od góry Uriarte aż do rzeki Bidazsoa, jednocześnie odezwała się artylerja rządowa. Po zaciekłej kanonadzie, powstańcy cofnęli się nieco. Milicja ludowa ruszyła do kontrataku, po którym powstańcy znowu cofnęli się. Samoloty powstańcze z Burgos zrzucały bomby na drodze pod San Martial. O godz. 18-ej okręt powstańczy „Espana" począł bombardować fort Guadelupa. W San Sebastian przez cały dzień panował spokój. Przez miasto maszerowały silne posiłki rządowe.

Barcelona, 27. 8. (PAT) Kpt. Bayo donosi dziś wieczorem z Majorki: Wczoraj bitwa trwała od godz. 5 zrana do 19-ej. Powstańcy bronili się zaciekle, ale musieli cofnąć się o kilka kilometrów pod wpływem ataków lotnictwa. Wzięliśmy do niewoli kaprala i 5 żołnierzy, zajęliśmy fort pełny trupów. Wśród walczących milicjantów odznaczył się dziś bokser murzyn Coutray. Zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Sevilla, 27. 8. (PAT) Komunikat powstańczy z godz. 18-ej donosi: Lotnicy narodowi zbombardowali fabrykę amunicji w Foledo. W Guadarrama strąciliśmy samoloty, a 3 opuściły Madryt, rzpyłączyły się do nas. Lotnictwo marksistowskie topnieje z dnia na dzień. W Asturji i Aragonji trwa nasza zwycięska akcja. W prowincji Kordoba od działy falangi zajęły wczoraj Palma De rio pomimo zaciekłej obrony czerwonych. Do Sevilli przybyło 170.000 kilo ryżu i będzie sprzedawane po niskich cenach. Ludność Puente Geuil ofiarowała 2 kg 600 gr złota.

Burgos, 27. 8. (PAT) Komitet powstańczy donosi: Na froncie Asturji trzy kolumny powstańców rozpoczęły ofensywę w kierunku Oviedo. Pierwsza z kolumn na wybrzeżu przybyła wczoraj do Ilina i posuwa się naprzód, przezwyciężając silny opór. Druga kolumna środkowa, pod wodzą płk. Martina Alonso, zajęła Monte Pena i Adradoz i idzie w kierunku Espina. Trzecia kolumna mjr. Gonieza Iglesjas'a przybyła pod Tiesne, którą niebawem zajmie.

Kolumna, podążająca z prowincji Leon, również idzie na Oviedo i zajęła Torrebario i Ladoir.

Na froncie aragońskim wojska rządowe z Cobelan i Puebla Val-Verde atakowały Teruel, lecz zostały odparte. Na tymże froncie powstańcy z Belchite maszerują na Fuendo Tedo.

Na froncie Guipuzcoa krążownik „Almirante Cervera" znajduje się w okolicach San Sebastian.

Paryż, 27. 8. (PAT) Z Hendaye donoszą: O godz. 14 min. 30 kanonada na później ustała zupełnie. Przestały ukafroncie Irun—San Sebastian osłabła, a zywać się samoloty, zapanowało jakgdyby zawieszenie broni.

Rzym, 27. 8. (PAT) Tutejsze pisma donoszą, że Horazio Pedrazzi, ambasador włoski w Madrycie, założył energiczny protest u cywilnych władz Quipozca przeciwko nieodpowiedniemu potraktowaniu przedstawiciela włoskiej ambasady przez posterunek graniczny w Irunie.

Kolejność startu balonów

Warszawa, 27. 8. (PAT) Lotnicy, bio rący udział w międzynarodowych zawodach balonowych o puhar Gordon-Benneta, wzięli dziś udział w losowaniu kolejności startu balonów. Start rozpocznie się w dn. 30 bm. około godziny 17-ej w następującej kolejności: 1) balon „Maurice Mallet" (Francja), 2) „14 De Abril" (Hiszpanja), 3) „Belgica" (Belgja), 4) „Sachsen" (Niemcy), 5) „Zurich" (Szwajcarja), 6) „Warszawa 2" (Polska), 7) „Bruxelles" (Belgja), 8) „Deutschland" (Niemcy), 9) „Polonia" (Polska), 10) „LOPP" (Polska). Wszystkie wyżej wymienione zagi, prócz hiszpańskiej, przybyły do Warszawy.

Wybuch granatu niemieckiego

Ateny, 27. 8. (PAT) Dziś w czasie strzelania ćwiczebnego nastąpił wybuch granatu niemieckiej produkcji. Rzeczoznawca wojskowy i major armji greckiej ponieśli śmierć na miejscu; pułkownik i dwaj oficerowie są ciężko ranni.

Niech Was Bóg błogosławi, obrońcy wiary katolickiej

Częstochowa, 27. 8. (PAT) Dziś o godz. 9 rano legat papieski J. E. ks. kardynał Franciszek Marmaggi opuścił Częstochowę. Na przybranym zielenią i flagami państwowemi i papieskiemi peronie dworca kolejowego odbyło się uroczyste pożegnanie, w którem wzięli udział: J. E. ks. kardynał Hlond, biskup Kubina, biskup sufragan Zimniak i kilku innych przedstawicieli episkopatu oraz generał Zakonu OO. Paulinów o. Pius Przeździecki.

Władze państwowe reprezentowali wojewoda kielecki dr. Dziadosz, starosta Rogowski i gen. Gąsiorowski. — J. E. ks. kardynał legat w otoczeniu przedstawicieli władz przeszedł przed frnotem kompanji honorowej wojska, witając ją pozdrowieniem w języku polskim „Czołem żołnierze! Niech was Bóg błogosławi, obrońcy wiary katolickiej!"

Wojsko sprezentowało broń a orkiestra odegrała hymn papieski.

O godz. 9.12 pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzykach „Niech żyje legat papieski!"

Echa wizyty Schachta w Paryżu

Paryż, 27. 8. (PAT) Dr. Schacht, po odbyciu dziś jeszcze jednej konferencji z gubernatorem Banku Francji p. Labeyria, zakończył rozmowy i jutro opuszcza Paryż, udając się bezpośrednio do Berchtesgaden, siedziby kanclerza Hitlera. Fakt ten wskazywać ma na doniosłość misji dr. Schachta, który uważa za stosowne złożyć z niej sprawozdanie osobiste kanclerzowi Hitlerowi.

Z bardzo szerokich komentarzy prasowych, traktujących tę wizytę, jako naczelne zagadnienie dnia, można wyprowadzić następujące wnioski: wizyta dr. Schachta, poza celami czysto gospodarczemi, miało znaczenie szersze. Dr. Schacht, prawdopodobnie miał za zadanie wyjaśnić kierowniczym kołom francuskim, iż przedłużenie służby wojskowej w Niemczech nie jest aktem zwróconym przeciw Francji, która nie powinna się niepokoić. Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dr. Schacht wystąpił z pewnemi projektami finansowemi, jak również z projektem rozszerzenia wymiany francusko-niemieckiej przez oparcie stosunków handlowych na nowych podstawach.

Jak podkreśla „Figaro", dr. Schacht przedstawił już pono opracowane przez siebie oddawna propozycje wyzyskania Międzynarodowego Banku Emisyjnego w Bazylei, jako instrumentu dla realizacji wielkich międzynarodowych robót publicznych, które mogłyby wyzyskać zdolności produkcyjne przemysłów poszczególnych krajów, jak np. Niemiec.

Na łamach prasy paryskiej utrzymuje się uporczywa pogłoska, iż dr. Schacht ponowił wobec swoich rozmówców francuskich pewne wnioski, mające na celu odciągnięcie Francji od paktu francusko-sowieckiego. Usiłowania te miały mieć charakter wykazywania ze strony dr. Schachta konieczności doprowadzenia drogą współpracy finansowej i gospodarczej do utworzenia bloku państw zachodnich Francji, Niemiec i Anglji.

Komunistyczna „Humanite" nadal wykazuje poważne zdenerwowanie z powodu tej wizyty. Organ komunistyczny zapytuje w artykule wstępnym, czy dr. Schacht przybył do Paryża, by szukać pieniędzy na zbrojenia, czy też głosić hasło krucjaty przeciw Sowietom.

Biskupi hiszpańscy u Papieża

Berlin, 27. 8. (PAT) Z Rzymu donoszą, iż według krążących tam dość uzasadnionych pogłosek, Ojciec Św. zamierza w dniach najbliższych przyjąć w swej letniej rezydencji Castel Gandolfo biskupów hiszpańskich, którym udało się zbiec z Hiszpanji. Przyjęcie to nosić będzie charakter uroczystej audjencji, w czasie której papież wygłosi przemówienie, potępiając akty teroru, popełniane przez wojska frontu ludowego.

Według dotychczasowych obliczeń, ofiarą hiszpańskiej wojny domowej padło dotąd 6 biskupów. Spalonych względnie zniszczonych zostało przeszło 120 klasztorów.

—

Wyścig powietrzny Paryż-Nowy York

Paryż, 27. 8. (PAT) „L'Intrasigeant" donosi, że minister lotnictwa Cot zawiadomił Międzynarodową Federację Lotniczą, że zamierza zorganizować wyścig powietrzny na trasie Paryż—Nowy Jork, który odbyłby się 21 maja 1937 roku, w 10-lecie lotu Lindbergha. Redakcja „L'Intransigeaut" ufundowała z okazji tego wyścigu „błękitną księgę powietrzną".

Zbrojenia lotnicze Anglji

Londyn, 27. 8. (PAT) Ministerstwo lotnictwa publikuje, że wobec zwiększenia sił zbrojnych powietrznych, zostanie w styczniu 1937 r. przyjętych kandydatów do szkół lotniczych, zaś w lutym 250.

Odpływa złoto z Francji

W związku z niepomyślnem kształtowaniem się kursów franka, w stosunku do dolara w ostatnich czasach w Paryżu — odbywają się wysyłki złota z Francji do Stanów Zjednoczonych. Wysyłki te nie przybrały zresztą dotychczas poważniejszych rozmiarów. M. in. donoszą, że w dn. 24. b. m. odpłynęło do Nowego Jorku z Cherbourga na pokładzie s/s „Europa" — 51 skrzynek, zawierających 2,740 kg złota, wartości 45 milj. fr.

Kurczy sie przemysł i handel

Na rok podatkowy 1936 wykupiono w okresie od listopada ub. r. do lipca b. r. ogółem 661,041 świadectw przemysłowych, z czego przypada 216,508 na przedsiębiorstwa przemysłowe, i 417,336 na przedsiębiorstwa handlowe.

W analogicznym okresie poprzednim, wykupiono na rok podatkowy 1935 — 632,931 świadectw przemysłowych, w tem 204,108 dla przedsiębiorstw przemysłowych i 402,567 dla handlowych.

Służba wojskowa w poszczególnych krajach

(—) W związku z podwyższeniem czasokresu wojskowej służby czynnej na okres dwuletni w Niemczech przypomnieć należy długość tej służby w innych krajach. Okres ten wynosi: w Czechosłowacji 2 lata, w Polsce 18—21 miesięcy, w Sowietach 2—3 lat, w Litwie 18 miesięcy, w Anglji 12 lat, z czego w służbie aktywnej 7 lat, we Francji 2 lata, w Szwajcarji 10—103 dni, we Włoszech 18 miesięcy, w Austrji długość służby nie została jeszcze ustalona, w Belgji 8—14 miesięcy, w Holandji 5 1/2—15 miesięcy, w Szwecji 90—140 dni, w Jugosławji 18—24 miesięcy, w Rumunji 18 miesięcy, na Węgrzech 12 lat.

ZBIEG Z KULPARKOWA

(a) Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie zawiadomił w dniu wczorajszym policję, iż zbiegł umysłowo chory, Józef Żerebecki, ostatnio zamieszkały w Nieżwicach, w powiecie żółkiewskim.

WESOŁA ZABAWA U „MAXIMA"

(a) Dawid Tunz, kelner kawiarni „Maxim" doniósł policji, iż wczorajszej nocy zabawiał się w towarzystwie w tej kawiarni F. S., pracownik aprowizacji miejskiej, który odmówił wyrównania rachunku za trunki i zakąski w kwocie 105 zł. Jak to nazwać?

ARESZTOWANIE ARTYSTY MALARZA

(a) W dniu wczorajszym w południe do aresztów policyjnych odstawiony został niejaki Jan Dubicki, artysta-malarz, nieustalonej przynależności państwowej, zamieszkały na Kolonji Krzywczyckiej, pod zarzutem zbrodni z art. 203. k. k., której dopuścił się na osobie 13-letniej L. K.

WŁÓCZĘGI PROWINCJONALNE.

DANCING-BRIDGE

Afisze w sklepie korzennym, afisze u fryzjera, afisze w jedynej, reprezentacyjnej, eleganckiej cukiernio-restauracjo-kawiarni. Afisze żółte w czarne duże litery mówiące w słowach krótkich, a namaszczonych o tem, że takie to a takie „koło“, w takiej to a takiej miejscowości urządza „dancing brigde“. Z orkiestrą i niespodziankami. Z „obfitym“ bufetem. I z celem dobroczynnym.

Jechałem z dwoma towarzyszami na ten dancing-bridge do miasteczka, z z wioski oddalonej o dziesięć przeszło kilometrów. Była godzina po dziewiątej wieczór. Jechaliśmy i marzyliśmy o tem, jak będzie wyglądać ta nasza pierwsza w życiu tego rodzaju impreza. Dla dodania sił towarzyskich opowiadaliśmy sobie anegdoty, ręce pieczołowicie dotykały krawatów, a nogi z ostrożna owijały naokoło siebie spodnie, ażeby nie zatracić ich ostrego zaprasowania. Podróż trwała godzinę.

Drugą godzinę mniej więcej trwało informowanie się już w samem miasteczku, gdzie znajduje się budynek „Ogniska“ wypożyczony na ową tańcówkę. Z adresami w miasteczku jeszcze cięższa sprawa, niż w wielkiem mieście. Bo w wielkiem mieście ma znaczenie nazwa ulicy i jeśli obcemu powiedzą np. — Słoneczna 28, to już nietrudno mu trafić i znaleść. Tutaj nie. Są wprawdzie również nazwy ulic i to bardzo szumne, ale nikt, poza członkami Magistratu nie uznaje ich. Kiedy pytałem się o budynek „Ogniska“ i błagałem o podanie mi ulicy, żaden z tubylców nie potrafił mi tej usługi oddać. Mówili:

— To jest proszę pana tam na prawo i potem na lewo i potem prosto i zaraz takie sztachety...

—Dobrze, ale jak się ta ulica nazywa? — sam już znajdę.

— Jakoś się tam ona nazywa, ale nie wiem jak. No, — na prawo, potem na lewo... zaraz niedaleko od domu Koszkiewicza, naprzeciw ogrodu Münzenbergera...

I tak w kółko. Ale wkońcu doczłapaliśmy się swoim wózkiem do bielejącego świeżo wybudowanemi ścianami „Ogniska“. Jeszcze ostatnie ruchy wykańczające „eleganckość“. Jeszcze sprawdzenie rozmaitych przedmiotów posiadanych w kieszeni. Jeszcze przejście szpalerem mężczyzn i kobiet, starych i młodych, skupiających się przed bramą, nie w celu, broń Boże, dostania się na zabawę, ale w celu postania sobie i popatrzenia na tych, którzy idą się bawić i za chwilę na oświetlonem tle szyb zostawią sylwetki swych tańczących postaci.

U wejścia, w miejscu najwęższem rozłożył się stolik z książką biletową i kasjerem. Kasjer, nie jestto taki zwyczajny kasjer, ale człowiek „komitetu“ i ma na lewej piersi ogromny pompon z różnobarwnych wstążek. Ma również czarne, włochate wskutek przenicowania ubranie, niskie czoło i włosy pachnące brylantyną i gładko w „pomidor“ zaczesane. Razem ze stolikiem w zupełności zamyka wąski korytarz i to jest właśnie jego zadanie. Gdyby było inaczej, mało kto z gości zakupywałby bilet i byłaby sama „granda“. Ale my nie usiłujemy się przecisnąć. Lojalnie płacimy całą złotówkę za jeden bilet. Naturalnie każdy z osobna.

Drugi komitetowy, przybrany w powiewny strój, zwany w języku naszym galicyjskich ojców „jaskółką“ i z białym kwiatem w butonierce czyni honory domu. — Proszę do garderoby powiada. — Owszem — myślę sobie — garderoba przyda się, jakoże właśnie podwiązka zerwała mi się i trzeba będzie coś w okolicy pończoch poprawić. Więc idziemy za „jaskółką“ do garderoby.

Na nieszczęście sala miała być także teatralna i dlatego wybudowano na niej scenę, jednakże bez kurtyny, która miała przyjść dopiero później. Na nieszczęście, — bo w przeciwnym razie nigdy nie wpadłoby na myśl „komitetowi“ tańcówki urządzić garderoby właśnie na tej scenie, na podwyższonem miejscu, oglądanem jak Olimp przez wszystkich obecnych na sali. Czułem się jak król Francji: ubierałem się i rozbierałem na oczach wszystkich. A panie to samo z pudrowaniem i malowaniem. Toteż na całą salę szedł niesamowity odór tanich pudrów i szminek, nieznośna woń kosmetyczna, przypominająca szpital, fryzjera i cmentarz.

Ale jakoś weszliśmy, a raczej zeskoczyliśmy z garderoby na salę. Zaraz wpadł mi w oko jeden przystojny blond-młodzieniec w kawowych porteczkach i seledynowej koszuli, bez najmniejszego przedmiotu naśladującego krawatkę, zato tańczący z jakąś bladą panienką, która dźwigała na sobie czarną koronkową suknię. Postanowiłem do obojga się zbliżyć: z młodzieńcem wypiłem wódkę, z panną zatańczyłem. Młodzieniec pił z przytupywaniem, panna tańczyła w ten sam sposób. Potem mi ją zabrał młody i przystojny kolejarz, który przybrany w granatowy mundur występował tu w charakterze jazz-bandzisty vel harmonisty, a od czasu do czasu rzucał instrument i chwytając pierwszą lepszą pannę z brzegu wywijał nią bez pamięci. Zabrałem się do innej: takiej, co miała biały kwiatek we włosach i twierdziła, że jest Rosjanką, że na imię ma Natasza i że wogóle rosyjskie kobiety są inne od naszych. — Namiętne — powiada — są bardzo i mściwe. — A mimo, że nie miała się na mnie zaco mścić, wbiła mi, mówiąc to, paznokcie w dłoń, aż zabolało. Przytem zadrżała — pierś jej sfalowała się w tragicznym jęku i szepnęła:

— Napiłabym się wody z sokiem...

Była to bardzo przyjemna panienka. Ja jej powiedziałem, że wygląda z tym kwiatkiem jak madame Butterfly, a ona mi na to, że zbyt krótko się znamy, żebym pozwalał sobie na słone dowcipy. Więc wtedy ja jej powiedziałem, że madame Butterfly to nic złego, tylko taki kwiat rosnący nad jeziorem Tanganika, a potem opowiedziałem jej śliczną legendę i tem, jak pewien pan imieniem Wezuwiusz ożenił się z piękną Majorką i t. d..

W ten sposób zabawialiśmy się do północy. O północy zrobił się ruch, albowiem schodzić się zaczęli najznakomitsi goście miasteczka. Byli to adwokaci z żonami, urzędnicy od 8-go st. sł. w górę oraz jeden reprezentacyjny lekarz. Rozbierali się długo, z poczuciem swojej ważności na wywyższonej garderobie, a pół sali spozierało na nich z ciekawością i zachwytem. Wtedyto moja Natasza chwyciła mnie za rękę i pisnęła:

— Oj... moja mecenasowa... A tam dzieci same...

Onaże, Rosjanka, była bowiem na codzień boną u pani mecenasowej H... i wbrew obowiązkom swego stanu, dzieci osamotniwszy, na zabawę poszła, by tańczyć. Mecenasowa spozierała na nią ze złością, a na mnie z pogardą. To mnie tak zirytowało, że przeniosłem się do bufetu. Stamtąd już nie wychodziłem.

Kiedy nad ranem opuszczaliśmy lodal „dancing-bridge“ przypomniałem sobie ...brydża. Wielkim głosem zawołałem: „Gdzież tu jest bridż?“ Wtedy mi pokazano pokój, w którym znajdowało się rzeczywiście kilka zielonych stolików. Ale nie w bridża na nich grano: na jednym rozgrywał swoje partję z życiem jakiś miejscowy Hamlet ze skupioną miną wpatrujący się w jeden punkt podłogi, a gdzie indziej rozgrywała „partję“ jakaś para. Pozatem było tu ciemno...

A na dworze pod ścianami, cały legjon młodych ludzi... czuł się niedobrze. Zadobrze się bawił. Kończył zabawę, tak, jak przystało, — jazdą na północ. A rano będzie opowiadał:

— Cudownie się bawiłem: wypiłem dwadzieścia większych i sześć razy rz.....

Przeszliśmy obok nich pełni współczucia i podziwu. Już „znaliśmy“ dancing-bridge w miasteczku.

MACIEJ FREUDMAN

Dzień kulturalny

POMNIK TWÓRCY SŁOWACKIEGO JĘZYKA LITERACKIEGO. W miejscowości Banovce nad Bebrawą, zostanie w dniu 30 sierpnia b. r. odsłonięty pierwszy w Słowacji pomnik Ludevita Stura, wielkiego patrjoty słowackiego, twórcy słowackiego języka literackiego. Odsłonięcie pomnika będzie połączone z wielkiemi uroczystościami narodowemi.

ODCZYT W BRATYSŁAWIE O GDYNI. Ludovit Sajgalik, znany słowacki pracownik na polu współdzielczości, który odbył niedawno podróż do Polski, wygłosił w tych dniach w radjo bratysławskiem odczyt o Gdyni, który obecnie przedrukowała „Slovenska Pravda“. W odczycie tym autor opisuje Gdynię i jej urządzenia portowe, podnosi amerykańskie tempo jej rozwoju, oraz polską energię i pracowitość, która stworzyła tak wielkie i piękne dzieło, będące nietylko chlubą Polski, lecz również całej Słowiańszczyzny.

CENNE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE W RZYMIE. Podczas prac nad restauracją kościoła Św. Cezarego na via Appia, odkryto salę z epoki cesarstwa rzymskiego. Podłoga sali ozdobiona jest wielką, wspaniałą mozaiką, przedstawiającą Neptuna w otoczeniu potworów morskich, syren i ryb. Mozajka ta przypomina słynną mozajkę z term w Ostii. Jak przypuszczają, była to podłoga akwarjum, z epoki cesarza Septimiusa Severa.

———

STANISŁAW MACHNIEWICZ. 1

MONSALWAT

Na świętej górze Graala

Gwiazdy nieomylny wydały sąd: Powstanie błogosławione plemię rycerskie, strzedz mające świętości Graala. Tą świętością jest czara z białego jaspisu, z której Chrystus pożywał Ostatnią Wieczerzę. Po spełnionej ofierze na Golgocie, Józef z Arymatei zebrał do tej czary krew przenajświętszą, jaka z ran spływała Chrystusowych. Po wiekach Aniołowie na ziemię znieśli tę świętość i wraz dookoła niej zaczęły spełniać się rzeczy dziwne, cuda. Chorzy w jej blasku odzyskali zdrowie i siły, innych darzyła ona wieczystą młodością, a cudowny ptak Feniks, we własnym spopielony ogniu, na widok czary natychmiast ożywał.

Niechybnym gwiazd wyrokiem przyobiecane plemię rycerskie wywiedzie swój ród od króla Senabora, a trzej synowie jego zasiędą na rzymskim tronie, po zburzeniu Jeruzalem. Inni rozgiegną się po świecie całym, by krzewić wiarę Chrystusową. Z tego to rodu Berillusa i Titurisona, zaślubionego z Elizabel, królewną Aragonu, urodzi się rycerz Titurel, powołany do czynów i rzeczy niezwykłych.

Po krwawych i zaciętych walkach z Saracenami na polach Aragonu i Saragossy, Anioł przyniósł Titurelowi wieść radosną, że został wybrany na strażnika świętej czary Graala. Łzami i błogosławieństwy rodziców żegnany, wyruszył Titurel w drogę nieznaną. Wiedziony milknącemi echami śpiewów anielskich, zdążył Titurel do głuchego boru, nietkniętego jeszcze stopą człowieka. I nagle w najgłębszym boru ostępie wyrosła przed zdumionym rycerzem niebotyczna góra skalista. Gdzieś ponad chmury strzelają jej turnie strzeliste, w bór ciemny opadając poszarpanemi ścianami stromemi. To Aniołom znana tylko góra święta, Monsalwat!

Święta góra Graala!...

W najbardziej zawrotnej turni kryje się, przez Aniołów powołane i wybrane plemię rycerskie, nad którem władzę objemuje królewską Titurel. Nad ich głowami, na promieniach anielskiej światłości, wśród tęcz i blasków, unosi się biała, jaspisowa czara Graala... Jej moc cudowna zaspokaja wszystkie pragnienia i potrzeby doczesne wybranych rycerzy. Darzy ich męstwem, młodością i splendorem najpiękniejszych cnót rycerskich.

W granitowych skałach drzemią nieprzebrane skarby złota, najdroższych kamieni, pereł i kryształów. Z nich bogobojny władca wznosi w ciągu pełnych lat trzydziestu, wśród nadludzkich wysiłków i trudów, chram godny świętości Graala, świątynię pełną niepojętego przepychu i blasku. Dookoła niej wyrasta niebawem potężne, obronne zamczysko, strzeżone licznemi basztami, wieżycami i zwodzonemi mostami, zawieszonemi nad przepaściami, skałami i urwiskami.

Wśród podniosłych ceremonij i modlów żarliwych biskupi dokonali poświęcenia złotego chramu Graalowego, poczem Aniołowie wnieśli do złotej kaplicy jaspisową czarę. Odtąd w każdy Wielki Piątek zlatuje tu srebrna gołębica i składa na świętej czarze białą Hostję, której mocą odnawia się źródło wszelkiej Graala cudowności.

Już czterysta lat władał dzielnie i chlubnie Mansalwatem król Titurel, wyrokiem Boga i gwiazd, gdy nagle na jaspisowej czarze ognisty objawił się napis głoszący, iż Titurel poślubić winin córę królów hiszpańskich, Richoudę. Ze związku tego ma powstać, Aniołom podobne plemię, nieustraszonych strażników Graala. Tak powstaje bractwo rycerzy Templaryuszy, złożone wyłącznie z synów i cór królewskich. Ozdobieni cudownym znakiem Graala, srebrzystą gołębicą na ramieniu, strzegą Templaryusze wiernie i nieustraszenie, w dzień i w noc niezłomnie, świętej góry Graala, Monsalwatu. Śmierć pewna śmiałkowi, któryby się ważył zmącić ciszę boru, lub wedrzeć się na strome złomy granitowych skał!

W dozgonnej czystości żyć mają synowie i córy Titurela. Archanioła zleceniem wolno im dotykać czary Graala. Królewskie korony lśnią bajecznemi klejnotami na skroniach złotowłosych dziewic królewskich, kiedy wnoszą czarę jaspisową do sali tronowej...

Lecz nagle cień pada złowrogi na szczęsną dotychczas gromadę rycerską. Titurel starością złamany, traci jednego syna w walce z niewiernymi i władzę swą przekazuje wraz z tronem, pierworodnemu synowi Anfortasowi.

Jednakże nowy władca, wraz z bratem swoim Trewrezentem, zapalonym myśliwym, więcej myśli o sprawach ludzkich i przygodach rycerskich, niż o obowiązkach strażnika świętości Graala. Co gorsze Trewrenzet nawet potajemnie opuszcza zamek królewski, przepasany wstęgą pani serca swego, aby walczyć w jej imię na turniach i polach chwały rycerskiej.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Prace w zakresie hodowli bydła na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej

W odróżnieniu od hodowli masowej, mającej za cel w pierwszym rzędzie racjonalne użytkowanie materjału zwierzęcego, wybijają się poszczególne gospodarstwa, wyspecjalizowane dla produkcji materjału służącego do uszlachetnienia całego pogłowia, t. zw. hodowle zarodowe.

Tak, jak nie do pomyślenia byłby racjonalny chów, składający się na hodowlę masową bydła bez istnienia gospodarstw, prowadzących hodowle zarodowe, tak z drugiej strony, gdyby istniały same hodowle zarodowe, nie miałyby warunków egzystencji. Za przykład pod tym względem mogą posłużyć z krajów stojących zarówno rolniczo, jak i hodowlanie bardzo wysoko Danja i Szwecja, gdzie oprócz gospodarstw prowadzących hodowlę bydła zarodowego, produkujących materjał wysokiej wartości hodowlanej, istnieją gospodarstwa, prowadzące tylko chów, a korzystające z wyników tych pierwszych.

Prowadzenie bowiem hodowli zarodowych wymaga jak zaznaczyłem, specjalnych warunków hodowlanych, wysokiej kwalifikacji i zamiłowania hodowcy, odpowiedniego poziomu gospodarstwa, a jest połączone z dużem ryzykiem i wkładem.

Gospodarstwa prowadzące hodowlę bydła zarodowego, oprócz wymagań dotyczących samego nastawienia gospodarstwa w kierunku hodowlanym, a więc produkowania odpowiedniej ilości różnorakich pasz, potrzebnych do racjonalnego żywienia krów i wychowu młodzieży, muszą prowadzić ścisłe zapiski, dotyczące hodowli bydła kontrolę mleczności, zdrowotności a wybrakować materjał nienadający się z jakichkolwiek względów do hodowli.

Dla prowadzenia kontroli mleczności, ksiąg hodowlanych, klasyfikacji bydła i doboru materjału, koniecznem jest, zrzeszenie się hodowców w organizację, rozporządzającą odpowiedniemi funduszami i siłami fachowemi, celem należytego rozwiązywania w życiu tych zagadnień.

Na terenie Małopolski Wschodniej, organizacją tą było od lat Towarzystwo Gospodarskie, które pracując we wszystkich działach rolniczych, prowadziło również pracę hodowlaną. Niestety praca ta, nawet poważnie zaawansowana, prawie zupełnie przekreślona została skutkami wojny. Podejmuje ją zaraz po wojnie ponownie Towarzystwo Gospodarskie a następnie Małop. Tow. Rolnicze, prowadząc księgi hodowlane i przeprowadzając klasyfikację bydła, a od r. 1927 również kontrolę mleczności. Z czasem powstaje Związek Hodowców bydła przy M. T. R. zrzeszający hodowców większej własności, podczas gdy hodowla wśród małorolnych zrzeszonych w t. zw. Kołach Hodowców Bydła prowadzona jest przez Małop. Tow. Rolnicze. Po utworzeniu Lwowskiej Izby Rolniczej, prace związane z prowadzeniem hodowli mniejszej własności przejmuje Lwowska Izba Roinicza.

Hodowla w ogólności, a wśród niej na drugiem miejscu po hodowli koni, hodowla bydła należy do działów, którymi Państwo specjalnie się interesuje.

Od czasu więc powstania Państwa Polskiego, więc jak w innych działach gospodarczych przejawia się w hodowli bydła ingerencja Państwa, które z jednej strony przez subwencje przyznawane organizacjom, już to na ich utrzymanie, jużto na przeprowadzanie poszczególnych akcji hodowlanych, dąży do podniesienia hodowli bydła, z drugiej zaś, przez wydawanie odpowiednich ustaw, dąży do ujednostajnienia pracy hodowlanej na terenie całej Polski i uregulowania wszystkich zagadnień związanych z hodowlą.

Już w październiku 1925, wychodzi ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami, określająca, które rasy bydła w poszczególnych okręgach hodowlanych uważa się za rasy uznane i za odpowiednie pod względem hodowlanym dla poszczególnych obszarów.

Rasami temi są: 1) Bydło czerwone polskie, 2) nizinne czarno - białe, 3) górskie (simentalskie). Normuje ona równocześnie przepisy odnośnie uznawania buhajów do rozpłodu.

Ustawa ta rozwiązuje tylko jedno z zagadnień hodowlanych. Z czasem jednak życie wymaga zajęcia się przez Państwo całokształtem hodowli, wobec czego wychodzi ustawa obejmująca równocześnie i inne działy hodowli. „Ustawa z dnia 5 marca 1934 o państwowym nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, anulująca równocześnie ustawę z r. 1925. Oprócz spraw unormowanych już częściowo ustawą z r. 1925 ujednostajniła ustawa ta ostatecznie system prowadzenia ksiąg bydła zarodowego, który do tej pory przedstawiał się najrozmaiciej na trenach różnych Izb Rolniczych, system klasyfikacji, warunki zapisywania do ksiąg tak krów jak i buhajów, w odniesieniu do wszystkich trzech ras ustawą przewidzianych na terenie całej Polski. — Ustawa ta w dalszym ciągu ustaliła, że kontrola mleczności prowadzona dotychczas rozmaicie w różnych częściach kraju, bądź to przez Związki hodowlane, bądź też przez inne organizacje, została przekazana do prowadzenia w jednakowy sposób, wy łącznie Izbom Rolniczym.

A teraz zastanówmy się, jak w świetle ustawy z dnia 5 marca 1934 r. i związanej z jej wprowadzeniem zmian organizacyjnych w Lwowskiej Izbie Rolniczej i Lw. Zw. H. B. przy M. T. R. wyglądają prace w dziale hodowli bydła.

Lwowska Izba Rolnicza pozostawiając sobie prace związane z prowadzeniem hodowli ogólnej, czyli masowej, przekazała za zgodą Pana Ministra Rolnictwa i R. R. na mocy art. 1, wyżej wspomnianej ustawy, prowadzenie ksiąg bydła zarodowego i czynności z tem związanych Lw. Zw. Hodowców bydła. Temsamem cała praca w zorganizowanej hodowli bydła zarówno większej, jak i mniejszej własności skupiona została w Związku.

Praca ta polega na prowdzeniu ksiąg bydła zarodowego, wydawaniu rodowodów, licencji bydła, t. j. jego klasyfikacji, na podstawie której zostają wpisane sztuki do ksiąg, oraz na przeprowadzeniu lustracji Obór i Kół Hodowców Bydła, a w związku z tem udzielaniu porad fachowych odnośnie żywienia, wychowu młodzieży i doboru hodowlanego, w końcu organizacji zbytu materjału zarodowego. Prace te wykonują Inspektorzy Związku. Równolegle z tą pracą, prowadzona jest na tym samym terenie praca przez Izbę Rolniczą, a to Inspektorat hodowli bydła i Inspektorat kontroli mleczności. Do działalności pierwszego należy wykonanie ustawy i nadzorze nad hodowlą bydła, a w związku z tem udział w komisjach kwalifikacyjnych buhajów, które odbywają się corocznie na wiosnę, nasilanie terenu buhajami zakupywanemi przy pomocy subwencji Minist. Roln., Izby Rolniczej i Wydziałów Pow., premjowanie buhajów, urządzanie konkursów wychowu cieląt, celem popierania racjonalnego wychowu młodzieży, pokazowych żywień krów dojnych, akcja oświatowa i urządzanie przeglądów, pokazów i wystaw hodowlanych, wkońcu nadzór i kontrola nad lwowskim Związkiem Hodowców bydła. Jak z powyższego wynika, praca Inspektoratu hodowli bydła Izby Rolniczej ześrodkowuje się głównie na hodowli masowej, zazębiając się tylko z pracą Związku prowadzącego hodowlę bydła zarodowego.

Prace Inspektoratu kontroli mleczności i mleczarstwa Lwowskiej Izby Rolniczej, polega w pierwszym rzędzie na przeprowadzaniu kontroli mleczności krów wpisanych do ksiąg bydła zarodowego, względnie posiadających warunki do wpisania ich w przyszłości po wykazaniu ich odpowiedniej użytkowości. Praca ta skoncentrowuje się głównie w ośrodkach hodowlanych, lub miejscach szczególnego zainteresowania pod względem mleczarskim. Związek Hodowców bydła przy prowadzeniu hodowli zarodowej, korzysta z cyfr kontroli mleczności prowadzonej przez Izbę Rolniczą, a określających wydojność rocznа krów kontrolowanych, bez których żadna dalsza praca hodowlana nie byłaby do pomyślenia.

Łączność jednak pracy Inspektoratu kontroli mleczności z pracą Związku, nie polega jedynie na dostarczaniu suchych cyfr odnośnie wydajności krów, kontrola mleczności prowadzona jest w terenie przez asystentów Izby, którzy układają również normy żywienia, zwłaszcza u hodowców małorolnych, udzielają im porad odnośnie wychowu młodzieży, co w całości składa się na racjonalizację hodowli. Asystenci więc pełnią funkcje łącznika między hodowcą w terenie a Inspektoratami Izby Rolniczej i Związkiem.

FRANCISZEK SZMIDT.

Zadłużenie miast małopolskich w bankach czechosłowackich

Za czasów zaboru austrjackiego działały w Małopolsce filje banków czeskich, które przyjmowały wkłady oszczędnościowe, wywożąc następnie zebrane kapitały do swych instytucyj centralnych.

W szczególności banki te uzyskały następujące kwoty: Živnostenska Banka 45 miljn. koron austr., Ustredni Banka Czeskich Sporitelen 20 miljn. i Prażska Banka 12 miljn. kor.

Banki te udzieliły kilkunastu miastom małopolskich pożyczek na ogólną sumę około 10 miljn. kor. austr. Posiadamy dane co do miast województwa tarnopolskiego, z których Zbaraż zaciągnął w Živnostenska Banka pożyczkę w wysokości 160 tys. kor. austr. Buczacz w Ustredni Banka 470 tys. kor., a Tarnopol w tym samym banku 2,129.300 kor. austr. Do czasu wojny światowej miasta dłużnicze spłacały wierzycielskim bankom raty anuitetowe, poczem regulowanie tych długów ustało wskutek zawieruchy wojennej.

Po wojnie czeskie banki zwróciły małopolskim wierzycielom oszczędności w koronach i markach zdewaluowanych, natomiast wierzytelności swe należne im od miast małopolskich, zwaloryzowały wedle skali wyższej, niż to przewiduje rozporządzenie o przerachowywaniu zobowiązań prywatno - prawnych. Równocześnie nastąpiło teraz z inicjatywy banków nowe uregulowanie długów, na podstawie umów, które dłużnicze miasta, znalazłszy się w sytuacji przymusowej, zawarły z instytucjami wierzycielskiemi. W umowach tych doliczono zaległe przez okres wojny odstki od dłużnego kapitału, z czego wynikły nowe sumy długów i od nich to zaczęto odtąd obliczać odsetki.

Gdy wskutek kryzysu miasta i nadal nie mogły uiszczać umówionych rat, uginając się pod ciężarem niewygodnych długów, banki zawarły z miastami umowy dodatkowe, mocą których z ponownie zaległych odsetek utworzone nowe sumy dłużne oprocentowane niezależnie od pożyczki pierwszej, tak że jakkolwiek miasta zaciągnęły swego czasu tylko jedną pożyczkę, to jednak mają obecnie z tego samego tytułu dwie pożyczki powstałe przeważnie wskutek skapitalizowania odsetek.

Obecnie zaistniała możność uwolnienia tych miast bodaj częściowo od tych ciężarów, a to na podstawie konwencji czechosłowacko - polskiej z dnia 23. kwietnia 1925, mocą której czeskie instytucje bankowe działające na terenie Polski zrównane zostały z bankami polskimi. Mają zatem możność przyjść obecnie do głosu komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe, i są władne do umorzenia w zupełności odsetek narosłych a niezapłaconych od czasu powstania pożyczki po dzień 31 marca 1936. Zaznaczyć należy, że ewentualne umorzenie przez te komisje odsetek zaoszczędziłoby miastom małopolskim kilka miljonów zł.

Giełda

Lwów, dnia 28 sierpnia

WALUTY

Belgi belgijskie 89.86 — 89.43, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kandyjskie 5.31 — 5.28, floreny holenderskie 361.52 — 359.80, franki francuskie 35.05 i pół — 34.89 i pół, franki szwajcarskie 173.54 — 172.70, funty angielskie 26.78 — 26.62, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 20.10 — 19.80, korony duńskie 119.49 — 118.65, korony norweskie 134.48 — 133.50, korony szwedzkie 137.93 — 136.95, — liry włoskie 36.50 — 34.50, marki fińskie 11.80 11.60, marki niemieckie 138 — 133, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 149 — 144.

AKCJE

Bank Polski 96, Węgiel 14, Lilpop 12, Starachowice 32.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja — 63, 2-ga emisja 61 i jedna czwarta, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna 1-sza emisja 76 i pół, 2-ga emisja 75, 4 proc. poż. premjowa dolarowa 47, 7 proc. poż. stabilizacyjna 47 i trzy czwarte.

Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgja 89.68 — 89.86 — 89.50, Berlin — 213.45 — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Holandja 360.80 — 361.52 — 360.08, Kopenhaga 119.49 — 118.91, Londyn 26.71 26.78 — 26.64, N. Jork 5.31 — 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.31 i jedna ósma — 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, Oslo 134.48 — 133.82, Paryż 34.98 i pół — 35.05 i pół — 34.91 i pół, Praga 21.96 — 22.00 — 21.92, Sztokholm 137.60 — 137.93 — 137.27, Szwajcarja 173.20 — 173.54 — 172.86, Wiedeń 99.20 — 98.80, Włochy 42 — 41.80, Helsingfors 11.80 — 11.74, Montreal 5.31 i pół — 5.29.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 502 i trzynaście szesnastych, Paryż 76.35, Medjolan 63.93, — Bruksela 29.79 i pół, Zurych 15.42 i jedna czwarta, Amsterdam 740 i jedna czwarta, — Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm — 19.39 i pół, Berlin 12.50.

PARYŻ. N. Jork 15.18 i trzy ósme, Londyn 76.34, Medjolan 119.45, Bruksela 256.25, Zurych 495.10, Amsterdam 1031 i trzy ósme, Praga 62,70, Berlin 610.75.

ZURYCH. N. Jork 306 i trzy czwarte, — Londyn 15.42, Paryż 20.20, Medjolan 24.15, Bruksela 51,77 i pół, Amsterdam 208.27 i pół, Oslo 77.45, Kopenhaga 68.85, Sztokholm 79.50, Berlin 123.30.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 28 sierpnia

Na Giełdzie obroty w jęczmieniu, mące i otrębach.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24 zł.
Śmietana kwaśna	1.00 „
Śmietana słodka	0.80 „
Masło deserowe w bloku	2.80 „
Masło stołowe	2.60 „
Masło kuchenne	2.40 „
Twaróg świeży	0.60 „
Twaróg gospodarski	1.00 „
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30 „
poniżej 50 gr. —	2.40 „

U BRAM PIEKŁA

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Hendaye, 15 sierpnia.

Wczoraj powietrze aż drgało od kanonady po tamtej stronie Bidassoa. Dzisiaj spokój i cisza... w powietrzu, ale nie w samem Hendaye, gdzie „najświeższe wiadomości" z frontu, plotki i nie plotki obiegają wszystkie hotele, kawiarnie z szybkością zaiste błyskawiczną, jako że dostarcza je pantoflowa poczta.

Najlepszym punktem obserwacyjnym a także słuchowiskiem jest popularna tutaj kawiarnia „Esqualduna". Jest to jakby punkt zborny, czy sztab generalny polityków kawiarnianych, emigrantów hiszpańskich ze sfery zamożniejszych, zwykłych gości, oraz takich typów, co to mają najlepsze informacje „z pierwszej ręki".

W powodzi historyjek prawdziwych i nieprawdziwych, fantastycznych i prawdopodobnych można wyłowić często i takie, które bez względu na ścisłość oddają dobrze i wiernie atmosferę, tło wydarzeń w Hiszpanji, tak bliskiej a jednocześnie tak dalekiej; odczuwa to się najlepiej, gdy się korzysta ze spokoju i bezpieczeństwa w Hendaye przedzielonem tylko mostem i rzeczką Bidassoa od granicy hiszpańskiej, od piekła, buchającego krwawemi płomieniami.

Siedzę przy stoliku, patrzę i słucham. Do uszu moich dolatuje prowadzona głośno, po francusku, rozmowa między jakiemś małżeństwem z Bordeaux i starszą, zażywną panią o zlekka siwawych włosach, jak się okazało, emigrantką, której udało się przedostać z San Sebastian.

Hiszpanka opowiada zasłuchanym Francuzom, jak to się dzieje w Madrycie. Ma liczną rodzinę i w jakiś niewytłumaczony sposób dostaje od czasu do czasu listy. Mówi: „Piszą mi, że gdy siedzieli spokojnie w Cafe Tropival, huknęły nagle salwy karabinowe. Pochowali się, gdzie kto mógł, po kątach. Tylko jakiś gruby pan siedział spokojnie, jakby nigdy nic, przy swoim stoliku. Gdy się wszystko uspokoiło, pytają go: „Człowieku, jakże tak można, dlaczego się nie schowałeś?". Ten odpowiada jaknajspokojniej: „Ba, jestem Meksykaninem!"

— Tak, tak, — dodaje Hiszpanka, — teraz tam wszyscy stali się Meksykanami — mamy u siebie Meksyk.

W hotelu, przy obiedzie, mam nowego sąsiada, Francuza. Z wyglądu — giełdziarz, de facto, podobno, działacz polityczny z Perpignan. Osobnik ten mówił dużo i głośno, nie licząc się z ewentualnemi sympatjami i antypatjami vis-a-vis. Udowodniał, że należy zaszachować Niemców, którzy chcieliby przy okazji usadowić się na Major ce albo w Marokko hiszpańskiem.

— Widzicie państwo, — wywodził, — interwenjować nie można, ale coś zrobić trzeba. Możnaby powtórzyć po myśl niemiecki z czasów wojny z zaplombowanym wagonem, który wiózł do Rosji bolszewików. Voyons, na naszej wyspie Reunion, siedzi od dziewięciu lat internowany tam po przegranem powstaniu wódz Riffenów z Marokka hiszpańskiego, Abd-el-Krim. Abd-el-Krim w dalszym ciągu cieszy się sławą i popularnością śród plemion z Riffu. Ci górale marokańscy odmówili poparcia czynnego gen. Franco. Gdyby dzisiaj zwolnić Abd-el-Krima, umożliwić mu przedostanie się do Riffu, hę? — toby było posunięcie! Powstanie na tyłach?

Było coś niemiłego w tonie i sposobie argumentacji gościa z Perpignan. Należy przypuszczać, że w tem, co wykładał, przeważała fantazja, choć nie jest wykluczone, że gdzieś, w umysłach jakichś spiskowców trzeciej kategorji i taki pomysł mógł się wylęgnąć. W atmosferze przesyconej gorączką i miazmatami rodzą się różne dziwotworzy.

Wieczór zapada. Morze szumi zcicha. Na niebie migocą gwiazdy. Wychodzę na balkon z mego pokoju. Na zachodzie błyskają światła Fuentarabji. Cisza, spokój. O tej samej godzinie pod Oviedo, Saragossą, na przełęczach Guadarramy, w setkach wsi i osad hiszpańskich grzmią armaty, karabiny, odbywa się polowanie na człowieka.

Zapalam lampę, siadam przy stole i przeglądam gazety paryskie, londyńskie. Wzrok mój pada na artykuł W. Churchill'a o wojnie domowej w Hiszpanji. Czytam: „W tej ciężkiej nad wyraz sytuacji państwa nasze (Francja, Anglja), liberalne i demokratyczne, mogą i muszą zrobić jedno tylko: trzymać się zdaleka od pożaru hiszpańskiego i — zbroić się!"

Przypomniałem sobie w tej chwili historję o Abd-el-Krimie...

ROM. K.

Fortuna z Monte-Carlo

Czy można wygrać majątek w Monte - Carlo? Nie ulega kwestji, że wielu z graczy wywiozło z Monte - Carlo duże wygrane, jak również faktem jest, że wielu nie potrafiło utrzymać wygranych już sum i wyszło z kasyna bez grosza. W każdym razie pewnym jest to, że na stu graczy najwyżej dziesięciu może powiedzieć z czystem sumieniem, że nie wygrali ani razu podczas gry.

Z historji kasyna znane są wypadki większych wygranych, które pozostały w rękach opanowanych graczy. Jeden z magnatów przemysłu amerykańskiego, H. Walker, wygrał w ruletkę w ciągu dwóch godzin 12.000 funtów i z tą sumą wycofał się z gry. Wśród graczy cierpliwych wyróżnili się przedewszystkiem ludzie grający według swego „systemu". Stosując system wygrał niejaki mr. Appleton z Monte - Carlo 90.000 funtów. Niebywałem szczęściem w grze odznaczyła się amerykańska miljonerka, mrs. Gould, która trafiła dwadzieścia cztery serje skolei i wygrała pięć tysięcy funtów.

Do historji przeszedł w kronikach kasyna gry słynny fabrykant automobili Citroen. Potrafił on przegrać jednego dnia w Deauville 62.000 funtów, wygrać w ciągu dwóch następnych dni 150.000 funtów i przegrać w ciągu jednego wieczora więcej niż połowę wygranej.

Już choćby tylko te pobieżne wyliczenia wskazują, że w kasynach gry zdobywali ludzie majątki, ale mało było takich, którzyby potrafili utrzymać wygraną. Ci, którzy znają publiczność odwiedzającą Monte - Carlo, a zwłaszcza krupierzy kasyna twierdzą, że do najrzadszych typów graczy należą ci, którzy umieją trzymać swe nerwy na wodzy i wstać od stołu w momencie, gdy szczęśliwa passa dobiega końca. Ten rodzaj graczy nie stara się wcale o to, by zwracać na siebie uwagę, przeciwnie pragną zachować jaknajdłużej incognito. Są to ludzie z charakterem, a ci właśnie rzadko zaglądają do sal gry.

MK.

Zbiory chmielu

Według doniesień z głównych ośrodków uprawy chmielu, plantatorzy przystąpili do zbiórki już przed tygodniem, obecnie zaś prace znajdują się w pełnym biegu. Jednakże zbiórka odbywa się w niepomyślnych naogół warunkach atmosferycznych i przepadające ciągle deszcze nadają szyszkom chmielu kolor niepożądany. To samo sygnalizują z Czechosłowacji i z Niemiec, gdzie zbiory chmielu są pozatem jeszcze opóźnione, a plantatorzy czechosłowaccy i niemieccy stwierdzają, że część zbiorów bezwzględnie ulegnie zepsuciu i nie opłaci się jej zbierać.

Naogół przewidywania co do obfitych zbiorów zawiodły. Jedynie Czechosłowacja będzie miała zapewne od 30 do 40 tysięcy cetnarów chmielu więcej niż w roku ubiegłym, a w Polsce przewiduje się ten wzrost na 3 do 5 tysięcy cetnarów. W Niemczech natomiast przewidywany zbiór wypadnie dużo mniejszy niż w r. ub., jak również w Jugosławji, Belgji i Anglji. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w Stanach Zjednoczonych, gdzie spodziewają się bardzo niewielkich zbiorów chmielu i przypuszczalnego niedoboru 80 tysięcy cetnarów w stosunku do własnego zapotrzebowania.

Cen nowego chmielu narazie jeszcze niema, gdyż nowe zbiory nie pojawiły się dotąd na żadnym z rynków. Nie notuje ich jeszcze żadna z giełd, ani w Rzatecu (Czechosłowacja), ani w Norymberdze (Niemcy).

Pojawienia się chmielu z nowych zbiorów spodziewają się mniej więcej w połowie września, kiedy to również będą ustalone bieżące ceny.

———

ZDZISŁAW STAHL 7

Polityka polska po śmierci J. Piłsudskiego

(Ciąg dalszy.)

Trzeba było wtedy pozostać sobą, albo ugiąć się wobec nacisku maszyny partyjnej i demagogicznej fali nastrojów. Dokonując rozłamu, nie godząc się na utratę autonomji Ruchu Młodych i wstąpienie do Stronnictwa Narodowego, nie godząc się na negację dzieła reformy ustroju i politykę petryfikacji rozdarcia wewnętrznego Polski — robiąc to, wiedzieliśmy, że nie stawiamy kroku popularnego, który przyniesie nam łatwe laury i sukcesy polityczne. Wbrew zarzutom oportunizmu, którymi nas zasypano, właśnie myśmy szli przeciw fali nastrojów i popularności, właśnie walczyliśmy o zasady własnej i nowej polityki, w której słuszność oraz pożytek dla Polski wierzyliśmy i wierzymy.

Przeciwstawiano nam i stawiano za przykład „heroizm" rówieśników naszych i dawnych kolegów zamykanych w Berezie*). Nie zazdroszczę im tego heroizmu, ani im nie życzę, by w nim wytrwali lub go rozpowszechnili. Pytano mnie raz publicznie, czy się „nie wstydzę, żem nie siedział w Berezie"? Otóż bynajmniej. Wstydziłbym się był siedzenia w domu albo łazikowania w latach wojny, ale nie wstydzę się, żem nie siedział za działalność cudzą, którą uważałem za szkodliwą. Bereza przyszła jako reakcja na taktykę, którą potępialiśmy, z którą walczyliśmy i narażali się na sądy wewnątrz organizacji obozowej; przyszła po dokonanej przez nas oficjalnie secesji z Klubu Narodowego.

Nietylko nie wstydzimy się, żeśmy nie siedzieli w Berezie, ale jesteśmy dumni z naszej polityki zwalczania gorączki rewolucyjnej i dumni z naszej walki przeciw szczepieniu młodzieży spóźnionego ducha powstańczego. Szanujemy rewolucyjność, ale wobec obcej władzy, uznajemy heroizm wojskowy, ale w czasie wojny w armji własnej. Na czas pokojowej pracy starczy nam heroizm cnót cywilnych. Jest on tem ważniejszy, że w tej dziedzinie panują u nas zasady i poglądy protolinijnie szkodliwe. Za wielkie bohaterstwo uważa się stałe przedewszystkiem opozycję, krytykę i negację, za linję największego oporu, pływanie na popularnej fali malkontentctwa. Odwaga wojskowa jest potrzebna, gdy grozi niebezpieczeństwo; w czasie pokoju i w polityce ważniejsza, rzadsza i trudniejsza jest odwaga cywilna.

Uzyskawszy samodzielność, rozpoczęliśmy przed dwoma laty, z całą już swobodą i na własną rękę, walkę z tem wszystkiem, co jako anachroniczne pozostałości trzyma w rozbiciu i rozkłada polskie życie polityczne. Realizując zapowiedzi, rzucone przy tworzeniu Ruchu Młodych, walczymy o zespolenie twórczych pierwiastków polskiego życia, o zwycięstwo idei przyszłości nad dziedzictwem rozdarcia partyjnego i starych nienawiści, wreszcie o pełną realizację zasad nowoczesnego, silnego ustroju państwowego. Programem naszym nie jest żaden kompromis, ani jakieś pomosty między walczącymi, ale ruch nowy i nowa idea syntezy narodowo - państwowej**)

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

———

*) Zagadnieniom wychowania młodzieży, oraz zasadom moralnym naszego odejścia od „obozu starych" poświęciłem m..in. broszurę p. t. „Listy Polityczne", wyd. Org. Myśli Politycznej, Lwów — Warszawa 1935.

**) Publikacje programowe ruchu wyszczególnione będą na końcu. Krótką formułkę głównych wytycznych zawiera deklaracja ideowa Organizacji Myśli Politycznej, stow. dyskusyjno - wydawniczego, które powstało w czerwcu 1934 we Lwowie. Deklaracja ta brzmi:

„Życie współczesnej Polski rozwija się pod znakiem niepokojącego przeciwstawiania czynników, które tworzą jedność. Społeczeństwo przeciwstawia się władzy i władzę społeczeństwu. Naród — Państwu i Państwo — Narodowi.

W tem sprzecznem z zasadami kierunku narodowego, anarchicznem przeciwstawieniu daje o sobie znać pamięć niedawnych lat niewoli i nienormalnego, bezpaństwowego bytu Polski, odzywają się stare pierwiastki, znane z czasów schyłkowych rzeczypospolitej szlacheckiej i wreszcie jest ono dziełem przenikającej całe życie polityczne narodu walki o władzę, toczonej pod hasłem z jednej strony ludu czy Narodu, z drugiej pod hasłem Państwa.

Prowadząc dalej pracę rozpoczętą przez Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski i stawiając sobie za cel odrodzenie moralne, oraz ideowe polityki narodowej, pojmujemy jako zadanie naczelne działalności politycznej nie walkę o władzę, lecz walkę o urzeczywistnienie wyznawanych idei, jako służbę Wielkiej Polsce. „Organizacja Myśli Politycznej", będąc stowarzyszeniem dyskusyjno-wydawniczem, kieruje się następującemi zasadami:

1. Naród osiadły stwarza Państwo, jako naturalną i konieczną formę swego bytu. Za jego pomocą organizuje

Magazynowanie zboża

Sytuację, kształtującą się w tej chwili na krajowych rynkach zbożowych, należy uznać nietylko za pomyślną, ale jeszcze i za szczególnie charakterystyczną, zwłaszcza, jeśli się porówna analogiczne okresy lat ubiegłych.

Pomyślna i zdrowa jest ona o tyle, że w cenach zboża nastąpiła pewna stabilizacja, z wyraźną tendencją do wzrostu. Spadek jest wykluczony. Może się wprawdzie zdarzyć i niewątpliwie jeszcze kilkakrotnie zdarzy się, że tu i ówdzie ceny ulegną zniżce, będą to jednak okresy krótkotrwałe, przejściowe, po których ceny znowu pójdą w górę. Zdaniem kół rolniczych ewentualna zniżka nigdy nie będzie większa, jak od 50 gr. — 1 zł. Charakterystycznem w tej sytuacji jest to, że stosunkowo wysokie i dobre ceny utrzymują się przy dużym obrocie. Podaż, mimo, że jest wielka, jest jednak niedostateczna, nie pokrywając całego zapotrzebowania. Duży popyt na zboże świadczy o tem, że dokonywuje się wzmożony skup przez młyny i handel na zapas.

Ze sportu

W niedzielę Wisła — Pogoń

Pięciu olimpijczyków we Lwowie ujrzy nasza publiczność sportowa w najbliższą niedzielę na boisku Pogoni. Pogoń rozegra w tym dniu zawody piłkarskie z krakowską Wisłą o mistrzostwo Ligi. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. — Mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 16.30 i będzie poprzedzony interesującym przedmeczem junjorek lwowskich.

Reprezentacje przeciwko Jugosławji i Łotwie ustalone

Kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej, p. Kałuża, zestawił skład drużyn reprezentacyjnych, które rozegrają w dniu 6 września mecze międzypaństwowe z Jugosławją w Belgradzie oraz z Łotwą w Rydze. Drużyny polskie będą zatem walczyć na dwa fronty.

Skład przeciw Jugosłowianom przedstawia się następująco: Madejski (rez. Fontowicz), Martyna, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Szerfke, Peterek, God, Wodarz. Przeciw Łotwie ma grać następująca drużyna: Andrzejewski, Doniec, Szczepaniak, Żiżka, Cebulak, Lesiak, Korbas, Matjas, Artur, Musielak, Szwarc.

To są składy zasadnicze, od których jeszcze będzie musiał kapitan związkowy odstąpić, ponieważ do tej pory nie jest wiadomo jeszcze, czy stan zdrowia pozwoli wziąć udział w zawodach kontuzjonowanym ostatnio zawodnikom Szerfkemu, Matjasowi i Wasiewiczowi. Definitywny skład zatem będzie wiadomy dopiero w poniedziałek o godzinie 10-tej rano.

W tym celu wyznaczył kapitan związkowy znaczniejszą liczbę rezerwowych, z pośród których nastąpi ewentualnie uzupełnienie składów. Są to następujący piłkarze: — Joksz, Piec II, Wostal, Tatuś, Sowiak, Danielak, Pawłowski (Wilno), Łukasiewicz, Albański, Miller i Wilimowski, (o ile jego kwestja przez PZPN zostanie wyjaśniona).

* * *

Zarząd P. Z. P. N. prowadzi już przygotowania do meczów piłkarskich z Niemcami (10 września w Warszawie) i Danją (4 października w Kopenhadze), a na rok przyszły zakontraktowano już cztery mecze, mianowicie w kraju ze Szwecją, Rumunją i Belgją, a zagranicą z Niemcami.

Terminy tych meczów nie zostały jeszcze określone. Jak wiadomo, w myśl uchwały walnego zgromadzenia P. Z. P. N., kalendarzyk zawodów międzypaństwowych ma być gotowy do 15 lutego.

* * *

Na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi, we czwartek wieczorem rozpatrywano wypadki, jakie miały miejsce na meczu Budafok — Warszawianka, przeczem ukarano graczy Warszawianki Zwierza, Zarzyckiego i Stolenwerka jednotygodniowemi dyskwalifikacjami za krytykę orzeczeń sędziego, a Sochana (Warszawianka) dwutygodniową dyskwalifikacją i pozbawieniem stanowiska kapitana na pół roku, również za krytykę orzeczeń sędziego.

Jednocześnie postanowiono zwrócić uwagę wydziału spraw sędziowskich P. Z. P. N. na niedostateczną formę sędziego tych zawodów, p. Franka.

* * *

Termin meczu piłkarskiego Liga — Stanisławów, nie został jeszcze wyznaczony. Jak wiadomo, mecz ten dał wynik 2:2 i, wbrew przepisom, nie został przez sędziego przedłużony aż do ostatecznego wyniku. Istnieje projekt wyznaczenia tych zawodów na 13 września lub 4 października.

* * *

Terminarz rozgrywek finałowych o wejście do Ligi, został już wylosowany przez Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. i przedstawia się następująco:

20 września HCP (Poznań) — Skoda lub Brygada, Śmigły (Wilno) — Cracovia.

27 września Cracovia — HCP (Poznań), Skoda lub Brygada — Śmigły.

11 października Skoda lub Brygada — Cracovia, HCP (Poznań — Śmigły.

18 października HCP (Poznań) — Cracovia, Śmigły — Skoda lub Brygada.

25 października Cracovia — Śmigły, Skoda lub Brygada — HCP (Poznań).

1 listopada Cracovia — Skoda lub Brygada, Śmigły — HCP (Poznań).

Dwa zwycięskie kluby wejdą do Ligi w miejsce dwóch ostatnich klubów tabeli ligowej.

BOKSERZY POGONI PRZED STARTEM

Walne zebranie sekcji bokserskiej Pogoni odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Piekarskiej l. 1 b, w poniedziałek, dnia 31-go sierpnia o godzinie 19-tej. Ze względu na ważność spraw — obecność wszystkich członków konieczna. Na zebranie to zaprasza się również młodzież, mającą zamiar poświęcić się tej gałęzi sportu.

GEN. VON HOLTING PRZEPRASZA ZA SPÓŹNIENIE

Oddział P. A. T. w Berlinie komunikuje nam, że gen. von Holting, zwrócił się dziś listownie do polskiego attache olimpijskiego ppłk. dypl. Szymańskiego, przepraszając go za spóźnione zawiadomienie o decyzji „Jury d'Appel" w sprawie odebranego polskim jeźdźcom srebrnego medalu olimpijskiego.

Z całego świata

— Przedstawiciele 4-ch brytyjskich związków piłkarskich postanowili na konferencji w Londynie utworzyć „brytyjski olimpijski komitet piłki nożnej". Komitet ten zająć się ma sprawą turnieju piłkarskiego na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. W skład komitetu weszło po 2-ch przedstawicieli Anglji, Irlandji, Szkocji i Walii.

— Kierownictwo Madison Square Garden uzgodniło ze Schmelingiem termin meczu Schmeling — Braddock o mistrzostwo świata na 19 czerwca 1937 r. Warto zaznaczyć, że przed ostatnim wyjazdem Schmelinga z Ameryki do Niemiec, bokser niemiecki oświadczył gotowość stoczenia rewanżowego meczu z Louisem pod warunkiem jednak, że udzielona zostanie gwarancja w wysokości 3 miljonów szyl.

— Król długodystansowców Nurmi, był oficjalnym kierownikiem olimpijskich przygotowań, prowadzonych z fińskimi długodystansowcami na Igrzyska Olimpijskie. — Obecnie, po powrocie do kraju Salminen oświadczył w wywiadzie prasowym: „Moje zwycięstwo, jest zwycięstwem Nurmiego". W tych kilku słowach Salminen wyraził całą swą wdzięczność dla swego znakomitego nauczyciela — Nurmiego.

— W kilka dni po Igrzyskach Olimpijskich odbył się w Londynie mecz lekkoatletyczny Anglja — Stany Zjednoczone. W czasie meczu tego miał miejsce wypadek następujący: Kiedy zawodnicy obu krajów defilowali na stadjonie londyńskim, nadano przez megafon hymn angielski, poczem nastąpić miał hymn Stanów Zjednoczonych. Ku przerażeniu widzów i zdumieniu amerykańskich zawodników, megafon nadał zamiast hymnu amerykańskiego jakiś marsz operetki, który nie miał nic wspólnego ze Stanami Zjednoczonemi. Organizatorzy meczu przeprosili amerykańskich zawodników, poczem polecili obsłudze megafonowej odegranie hymnu St. Zjednoczonych na zakończenie zawodów.

— Na zasadzie decyzji Rady Komisarzy Ludowych, rozwiązana została Najwyższa Rada dla Kultury Fizycznej Związku Sowietów. Na jej miejsce powołany został do życia Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu. Przewodniczącym Komitetu mianowany został Iwan Charczenko. W motywach rozwiązania Rady przytoczono, że Rada niedostatecznie opiekowała się rozwojem sportu. Zamiast propagować sport w masach, a szczególniej wśród młodzieży kołchozów, Rada zajmowała się zbyt wiele poszczególnemi organizacjami sportowemi i dbała nadmiernie o jednostkowe wyniki. Wskutek tego szwankowała również praca nad szkoleniem instruktorów.

— Jak donoszą pisma francuskie, znany piłkarz hiszpański Zamorra, o którego rozstrzelaniu przez wojska rządowe pisała cała prasa świata, jednak nie został zabity i przebywa obecnie cały i zdrowy w Barcelonie. Po znanym wypadku z bokserem Paolino, którego również okrzyczano za zabitego, jest to już drugi wypadek szybkiego „pogrzebania" znanego sportowca. — Wiadomość o dobrem zdrowiu Zamorry, przyjmie zapewne szeroki ogół zwolenników piłkarstwa z dużą radością.

(Dalszy ciąg ze strony 7-ej)

III.

JÓZEF PIŁSUDSKI I NOWOCZESNA IDEOLOGJA NARODOWA

DOKTRYNA STRON. NARODOWEGO.

Stronnictwo Narodowe liczy w swojem gronie wielu wybitnych pisarzy i teoretyków, zawodowych i dobrych publicystów, a rozkładało oddawna i rozkłada dotąd cały swój wysiłek między formułowanie doktryny a działalność wiecową. Odsunięte od rządów ma potemu dość możliwości i czasu. Pod tym względem swego charakteru, pomimo wielkich pretensji przeciwnych, przypomina o wiele bardziej organizację typu przedwojennego, niż nowoczesne obozy polityczne, przedewszystkiem realizatorskie i czynne, a nie demagogiczno-teoretyzujące.

Niemniej, ponieważ do niedawna nikt pozatem nie prowadził w Polsce innej, poważnej propagandy, ani zorganizowanej (poza prasą codzienną) akcji publicystycznej, przeto doktryna Stron. Narodowego jest dotąd uprzywilejowanym kapitałem, prezentującym siebie z powodzeniem wcale licznej warstwie inteligencji, jako jedyny wyraz polskiej teorji politycznej. Obfite, a ukrywane zapożyczenia u zagranicznych pisarzy i aż nazbyt ścisły kontakt z obcą literaturą polityczną — uchodzą wskutek tego płazem, anachronizmy i sprzeczności — pozostają niezauważone, umiejętna i zorganizowana propaganda, stary autorytet wciąż robi swoje, nawet działa na przeciwników.

Powtóre, odsunięta od życia i kostniejąca w umysłach swoich przedwojennych przedstawicieli, posiada jednak właśnie dzięki abstrakcyjnym, okrągłym formułom, oraz pozorom nowoczesności, które umie przybierać, dużą siłę sugestji w stosunku do młodzieży akademickiej. Młodzież sama żyjąca jeszcze tylko teorją i dobremi chęciami, nie znająca praw rzeczywistości, a lubująca się w szumnej frazeologji, daje się z łatwością wychowywać tej, jedynej zresztą, szkole politycznej na uniwersytetach.

Wszystkie te czynniki składają się na doniosłą rolę, odgrywaną przez Stronnictwo Narodowe, w politycznem myśleniu naszego społeczeństwa.

Jakież główne tezy składają się na doktrynę tej partji?

Zasadniczą jej tezą doktryny jest, że po stuleciach dwu, czy nawet trzech polskiej historji, może od Jagiellonów a nawet od Piastów, od Chrobrego, a w każdym razie od czasu rozbiorów, dopiero w jego łonie zakwitła prawdziwie polska, niezależna od obcych pływów, a więc narodowa myśl polityczna. Nie istniała ona przedtem, wydając Polskę na łup zagranicznych, tajnych intryg i nie istnieje nawet dotąd w odbudowanem państwie, we władzach i organizacji państwowej, w innych grupach politycznych. Zawiera się jedynie, jak tajemnica Starego Zakonu, w hierachji partyjnej Stronnictwa Narodowego.

Dlatego też Polska jeszcze naprawdę nie zdobyła niezależności. Jest państwem suwerennem, tylko zewnętrznie i napozór. Posiada granice, armję i administrację, lecz niewiele z tego, bo nie rządzi w niem jeszcze Naród Polski, którego wykładnikiem rzeczywistym i istotnym rządem są władze partyjne Stron. Nar. Dopiero więc, gdy Stronnictwo obejmie ster rządów, niezależność narodowa się urzeczywistni. Do tego nowego powstania i rewolucji we własnem państwie trzeba się przygotowywać, do tego zwłaszcza trzeba wychowywać młodzież, ćwicząc ją w cnocie rycerskiej na tarmoszeniu starych Żydówek oraz upajając mirażami przyszłej władzy dyktatorskiej.

Od zewnątrz, grożące Polsce niebezpieczeństwa są na dalszym planie a najważniejsze dla Jej bytu jest, by „Naród", reprezentowany przez Stron. Nar., zdobył władzę w państwie. Temu celowi trzeba wszystko podporządkować i poświęcić, bo rządząca w Polsce intryga masońsko-żydowska prowadzi ją do zguby. Jakież to podłe, że nikt z naszych wyznawców umiejących gadać i bić Żydów, nie chce umierać dla tej idei, choć ją wyznaje. Zwłaszcza ta młodzież, którą tak pilnie szkolimy, nie chce się dla nas poświęcać dość ofiarnie i „rzucać na stos", choć w myśl doktryny, byłoby warto i sto razy? Dlaczego wreszcie my sami nie chcemy ryzykować życia za nasze zasady?

Ta streszczona wyżej teorja nie jest ani trochę przesadzona. Każdy ją może znaleźć w prasie i publicystyce S. N., usłyszeć z ust jej publicznych propagatorów.

(C. d. n.)

swoją siłę i urzeczywistnienia porządek prawny na swoim obszarze. Państwo jest najważniejszem dziełem Narodu, najwyższym wyrazem jego woli i sił twórczych.

2. Wobec doświadczeń dawniejszej historji i po długim okresie niewoli, zbudowanie silnego ustroju państwowego musi być przez ruch narodowy uznane za naczelne zadanie polityczne, do którego winny zmierzać wszystkie wysiłki, Odsunięcie się, bierność czy negacja wobec problemu budowania ustroju są sprzeczne z zasadami kierunku narodowego.

3. Życie Narodu oraz jego instytucje muszą się rozwijać w oparciu o tradycyjną dyscyplinę katolicką. Katolicyzm, powszechny w Polsce, powinien być pogłębiony zarówno w sferze uczuciowości religijnej, jak i pracy intelektualnej.

4. Szczególnie szkodliwym czynnikiem, ze stanowiska narodowego, jest masońsko - żydowski duch apaństwowego sekciarstwa przeciwstawiającego się Państwu, jako jawnej organizacji Narodu osiadłego. Walka z panoszeniem się tego ducha w Polsce należy do najważniejszych obowiązków ruchu narodowego.

Wiadomości bieżące

29 sierpnia 1936

Sobota

Ścięcie św. Jana

Jutro: Róży

Wschód słońca 4·42
Zachód „ 18·31

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Niedziela dnia 30 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 11. — „Trafika pani generałowej". — Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Poniedziałek, dnia 31 b. m. godz. wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Wtorek, dnia 1 września godz. 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Środa, dnia 2 września godz. 8-ma wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".
Czwartek, dnia 3 września godz 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Dinky" z Jackie Cooper i Mary Astor.
ATLANTIC: Reprezentacyjny film austrjacki „Rotmistrz von Werffen".
CASINO: Pierwszy film plastyczny na czele Ciekawego tygodnia kina „Casino".
CHIMERA: „Mały król".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Wielka księżna Aleksandra" oraz „Antek Policmajster".
GRAŻYNA: „Sen nocy letniej".
KOPERNIK: „Mam 19 lat" i „Człowiek, który wiedział".
MARYSIENKA: „Serca ze stali".
METRO: „Książę Arkadji" z Lianą Haid.
MUZA: „Kindnaperzy" i „Casino de Paris".
PALACE: „Załoga" (Anna Bella i Jean Murat).
PAN: „Kobieta bez maski" i „Cały Paryż śpiewa".
PAX: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
RAJ: „Amfitrion".
STYLOWY: „Doktor X." oraz rewja.
ŚWIT: „Amfitrion".
TON: „Mleczna Droga" — Harold Lloyd.
UCIECHA: „Tajemnica Dra Chandlera" i rewja.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „PRAGA".

— TEATR WIELKI. Dziś w sobotę o godzinie 8-mej wieczorem znakomita farsa Hennequina i Vebera p. t. „Pani Prezesowa", która okazała się równie aktualną jak przed laty i tak samo jak wówczas wywołuje na widowni spazmy śmiechu i salwy oklasków. Jest to niewątpliwie najdowcipniejsza komedja, jaką w ostatnich czasach grano na scenie lwowskiej. W rolach głównych pp.: Bohdańska, Kipeniówna, Niczewska, Szrajerówna, Wilińska, Leliwa, Kański, Machalski, Jaśkiewicz, Pietraszkiewicz, Pośpiełowski, Przystawski, Szpiganowicz, pod reżyserją K. Tatarkiewicza.

— TEATR ROZMAITOŚCI — nieczynny.

— NIEDZIELA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, dnia 30 b. m. dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 popołudniu komedja Bus - Feketego p. t. „Trafika pani generałowej" po cenach najniższych. Wieczorem o godzinie 8-mej farsa Hennequina i Vebera p. t. „Pani Prezesowa".

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. W sobotę o godzinie 12.03 usłyszą radjosłuchacze feljeton Wł. Płotnickiego p. t. „Przygoda Wenecka", zaś o godzinie 18.30 inż. Romuald Fischer wygłosi pogadankę aktualną p. t. „U progu nowego roku szkolnego".

— KONCERT ROZRYWKOWY ZE LWOWA. Dziś w sobotę, nadaje Rozgłośnia Lwowska o godzinie 22.15 koncert rozrywkowy, w którym udział weźmie zwiększona orkiestra Tadeusza Seredyńskiego i soliści: tenor Kazimierz Ostrowski i skrzypek Leon Sak. Orkiestra odegra melodyjne potpourri z operetek Lehara, utwory Fucika, Ralfa i innych kompozytorów zagranicznych. K. Ostrowski wystąpi z programem, złożonym z pieśni Karłowicza, Tosti'ego, Curtisa, Buzzi Peccia, zaś L. Sak wykona utwory Schuberta, Rubinsteina, Dvorzaka i Kreislera.

— 14-LETNI PIANISTA GRA W RADJO. Cudowne dzieci doby dzisiejszej, to zazwyczaj nietylko znakomici wirtuozi, którzy pokonali trudności techniczne, lecz również artyści o dużej kulturze i wyczuciu muzycznem. Jakiego rodzaju artystą, jest 14-letni chłopczyk Maciej Striks, przekonają się radjosłuchacze w audycji sobotniej o godzinie 16.00. Różnorody program, pozwoli na wszechstronne poznanie ciekawie zapowiadającego się artysty.

Utworzenie Komitetu Budowy Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej

Do Lwowa przybył komendant Straży Granicznej pułkownik Jur Gorzechowski i odbył rozmowy w sprawie pomocy dla uczących się dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Należy przypomnieć, że oficerowie i szeregowi Straży Granicznej pełniąc ciężką, odpowiedzialną służbę na rubieżach Rzeczypospolitej, dotkliwie odczuwają brak szkół, w którychy mogliby kształcić swe dzieci. Szczególnie odczuwało się to w Małopolsce Wschodniej, gdzie większość szkół położonych w górach to jedno- i dwuklasowe, a do tego odległe o kilkanaście nieraz kilometrów od Strażnic granicznych. Od pewnego czasu istnieje bursa dla dzieci oficerów i szeregowych Straży granicznej w Przemyślu, jednak ze względu na brak własnego budynku nie mogła ona pomieścić odpowiedniej ilości dzieci.

Komendant pułkownik Jur Gorzechowski w trosce o swych podkomendnych, po przybyciu do Lwowa odbył konferencję w sprawie budowy bursy we Lwowie z Wojewodą Beliną Prażmowskim i prezydentem miasta dr. Ostrowskim.

W wyniku tej konferencji, utworzył się Komitet Budowy Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej we Lwowie, nad którym protektorat objęli: P. Wojewoda Belina Prażmowski z małżonką i pułkownik Jur Gorzechowski. Przewodnictwo Komitetu objął dyrektor Lasów Państwowych inż. Szubert, do Komitetu weszli: Kurator Okręgu Szkolnego p. Gadomski, nadinspektor Straży granicznej Prosołowicz, dyrektor Izby Skarbowej p. Greger, wiceprezydent p. dr. Weryński, dyrektor Ceł p. Fuksiewicz i naczelnik p. inż. Welczer.

Projekt budowy bursy i idea pomocy dla dzieci, ofiarnie pełniących służbę po najodleglejszych pustkowiach górskich, oficerów i żołnierzy Straży granicznej — znalazła gorace poparcie u najwyższych czynników. P. Prezes Rady Ministrów, generał Sławoj Składkowski ofiarował na ten piękny cel 2.000 zł., P. Wiceminister oświaty Ferek Błeszyński przeznaczył 5.000 zł.

Wiadomość o zorganizowaniu komitetu budowy bursy we Lwowie, Straż graniczna przyjmie z entuzjazmem, gdyż wybudowanie tej bursy przyczyni się do rozwiązania palącej kwestji kształcenia dzieci oficerów i szeregowych Straży. Lwów uzyka nową placówkę i piękny budynek.

Rozbudowa sieci Zakładu Elektrycznego Lwowskiego

(—) W ramach czteroletniego projektu inwestycyjnego Lwowa, który opracowany został przez Zarząd miasta, a który został już przedłożony czynnikom rządowym w Warszawie, znajduje się również projekt rozbudowy sieci Zakładu Elektrycznego Okręgu Lwowskiego S. A. we Lwowie (Zeol), który przewiduje osobny projekt dla sieci ogólnej, a osobny dla Przemyśla.

Projekt rozbudowy sieci ogólnej przewiduje w r. 1936:

12 km. sieci 30 KV **z Lubienia do** Komarna, 12 km. sieci rozdzielczej w **Mostach Wielkich, Sichowie, Laszkach, Malechowie i Sokolnikach,** 2 stacje transformatorowe **w Sokolnikach i Komarnie,** kosztem 200.000 zł.

W r. 1937: 30 km. sieci 30 KV **Żółkiew — Rawa Ruska,** 10 km. sieci 30 KV **Kulików — Żółtańce,** 14 km. sieci 6 KV **Komarno — Rudki,** 30 km sieci 6 KV **Rawa Ruska — Niemirów,** 20 km sieci rozdzielczej w **Żółtańcach, Rudkach, Niemirowie i Potyliczu,** 5 stacji transfomatorowych **w Rawie Ruskiej, Żółtańcach, Rudkach, Niemirowie i Potyliczu,** kosztem 800.000 złotych.

W r. 1938: 26 km. sieci 30 KV, **Winniki — Gliniany,** 17 km. sieci 30 KV **Żółtańce — Kamionka Strum.,** 8 km. sieci 6 KV **Kamionka Strumiłowa —Batiatycze;** 20 km. sieci 6 KV **Gliniany — Krasne — Busk;** 20 km. sieci rozdzielczej **w Batiatyczach, Uhnowie, Pustomytach i Glinianach,** 6 stacji transfomatorowych **w Kamionce Strumił., Glinianach, Busku, Krasnem, Batiatyczach i Pustomytach,** kosztem 700.000 zł.

W r. 1939: 27 km. sieci 30 KV **Gliniany — Złoczów, 8 km. sieci 6 KV Pustomyty — Szczerzec;** 40 km. sieci 6 KV **Złoczów — Sassów,** 15 km. sieci rozdzielczej **w Szczercu, Olesku i Sassowie,** 4 stacje transf. **w Złoczowie, Szczercu, Olesku i Sassowie,** kosztem 900.000 złotych.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Jabłonowska Elżbieta, wł. dóbr — Gródek Jagielloński, Dr. Trzeciak Włodzimierz wł. dóbr — Zaleszany, Ks. Bocheński Ignacy, katecheta — Błażowa, Polaczek Józef, profesor — Bielsko, Inż. Boj Marjan, dyrektor — Borysław, Wojakowska Stanisława, wł. dóbr — Stasiowa Wola, D-rowa Gorczyńska Witosława — Borysław, Roszkowski Stanisław z rodziną — Warszawa, Gottschalk Marja — Warszawa, Smarzewska Emilja, wł. dóbr — Kobyla, Cybulski Leonard, Prezes Sądu Okręg. z małżonką — Warszawa, Chluska Marta — Warszawa, Dobrzyński Stanisław, przemysłowiec — Warszawa, Plejewski Władysław, dyrektor — Ustrzyki, Czernińska Marja, wł. dóbr — Lipica Górna, Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków, Dr. Wesołowska Zofja — Łódź, Dr. Kimmelmann Seweryn — Czortków, Zawadzki - Ochocki Witold, wł. dóbr — Białobożnica, Gołębiowski Seweryn, dyrektor — Dukla, Hr. Hey Tadeusz, wł. dóbr Mużyłów, Mgr. Feldbaum D., aptekarz — Turka n. Str., Kassern Tadeusz, Radca Prok. Gener. — Poznań, Por. Iwiński Jerzy — Włodzimierz, Muchlowa Marja — Brzeżany, Kownacka Aniela, wł. dóbr — Karów, Czarkowski - Golejewski Cyryl, ordynat — Wysuczka, Tompa Ferenz, prof. — Budapeszt, Starzewscy Janowie — Kraków, Kpt. Kruszyński Władysław — Warszawa. Geńko Ludwik, wł. biura budowl. — Warszawa, Bloch Stanisław ,dyrektor fabryki — Sosnowiec, Inż. Wallisch Oskar — Wiedeń, Inż. Myszkowski Leon — Pabjanice, Kowalski Henryk, lek. wet. z małżonką — Lachowice, Wesołowski Antoni, urzędnik państwowy — Warszawa, Baraniecka Barbara, ziemianka — Dynów, Słubicki J., kupiec — Łódź, Szmer Jakób, dyrektor — Jasło, Gołębski Jerzy, wł. dóbr — Kolędziany, Widacki Stanisław, Prezydent miasta — Tarnopol

---

— Z KATEDRY OBRZ. ŁAC. Począwszy od 1 września, nabożeństwa wieczorne zaczynać się będą o godzinie 6-tej— tak w dnie powszednie jak i świąteczne.

— ZARZĄD ODDZ. LW. TOW. PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYZNY zawiadamia swoich członków, że za okazaniem legitymacji Towarzystwa otrzymają zniżki w schroniskach PTT., a to: w schronisku pod Chomiakiem, na przełęczy Tatarskiej i na Zaroślaku. Ponadto Zarząd komunikuje, że wyszła z druku książka pt. „Huculszczyzna" Ossendowskiego z cyklu monografji „Cuda Polski", cena katalogowa zł. 16, dla członków zł. 8.50.

— OSTATNIA TANIA WYCIECZKA DO RUMUNJI. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Stanisławowie zawiadamia, że ogłoszona na 29—30 sierpnia wycieczka do Rumunji (Czerniowce) odbędzie się w czasie od 4—6 września 1936 r. — Koszt uczestnictwa wynosi zł. 20.60. Wyjazd ze Stanisławowa nastąpi dnia 4 września b. r. o godzinie 13.53. — Informacyj szczegółowych udziela i przyjmuje zapisy do dnia 1 września b. r. włącznie P. B. P. „Orbis".

— ZMARLI WE LWOWIE: Regina Spieler lat 62. — Petronela Hyczko lat 41. — Stefan Wicijowski 5 mies. — Wiktor Górski lat 68, emer. kolej. — Bazyli Pawlicki lat 52, rolnik. — Bohdan Horak lat 2, syn dozorczyni. Taube Bauwald lat 2, córka kupca. Romana Ecker lat 5, córka zegarmistrza. — Jadwiga Pilch lat 8, córka kowala.

Fundamenty bramy Halickiej z XIV. w.

Podczas budowy prywatnego kanału u zbiegu ulic Sobieskiego i Halickiej natrafiono w głębokości około 1 1/2 m. na grube mury. Zawiadomiony o tem naczelnik inż. Doliński stwierdził na podstawie starych planów Lwowa, że są to fundamenty bramy i baszty Halickiej, o których kroniki Lwowa wspominają już w roku 1380. Baszta ta i mury zbudowane były za Kazimierza Wielkiego.

Dyrektor archiwum dyr. Czołowski zawiadomił o tem prezydenta dra Ostrowskiego, który na jego wniosek wyasygnował pewną kwotę na odkrycie tych murów, celem dokładnego określenia położenia tej tak głośnej i ważnej bramy z obrony Lwowa. O dalszych wynikach prac podane będą szczegóły do publicznej wiadomości.

Zmiana w Domu Narodnym

Jak donosi „Diło", Urząd Wojewódzki we Lwowie zwolnił 26 b. m. p. Michała Baczyńskiego z obowiązków komisarza Domu Narodnego we Lwowie i polecił oddać agendy nowemu administratorowi p. inż. Völplowi. Równocześnie Urząd Wojewódzki zamianował członkami rady przybocznej nowego komisarza: inż. dra Eugenjusza Chrapływego, inż. Juljana Mudraka i prof. dra Andrjana Kopystjańskiego.

Michał Baczyński był przywódcą jednej z grup staroruskich i piastował mandat poselski z ramienia B. B. W. R. Obecnie jest naczelnikiem Urzędu skarbowego w Białymstoku. Dwaj nowi członkowie rady przybocznej inż. Chrapływyj i inż. Mudrak są znanymi działaczami ukraińskimi. Prof. Kopystiański jest Starorusinem.

Nowy komisarz rządowy, inż. Völpel reprezentuje interesy Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym Dom Narodny jest zadłużony na miljon zł.

Ulgi w spłatach dla lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie przyjmuje na pokrycie zaległych składek, powstałych przed dniem 1. stycznia 1934 r. obligacje 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, po kursie o 10 proc. wyższym od kursu giełdowego, ustalonego na każdą dekadę, nie wyżej jednak, jak po 85 zł. za 100 zł. — imiennej wartości.

„Kuracyjny chleb"

Do redakcji naszej przyniesiono kawałek chleba z zapieczonym w nim wspaniałym okazem karalucha. Apetyczny ten chleb pochodzi z lwowskiej piekarni Bol. Fünstera i Ska (ul. Żółkiewska 96). Dodać należy, że chleb, o którym mowa nosi na etykietce nazwę: „Chleb higjeniczny-kuracyjny". Rzeczywiście bardzo „higjeniczny" i bardzo „kuracyjny", bo z karaluchem w środku...

— OTWARCIE KURSU DLA KIEROWNICZEK ŚWIETLIC ŻOŁNIERSKICH. W poniedziałek 31 b. m. odbędzie się we Lwowie o godzinie 9 rano w sali świetlicy żołnierskiej 19 p. p. na Cytadeli otwarcie dwutygodniowego kursu oświatowego Polskiego Białego Krzyża dla kierowniczek świetlic żołnierskich z terenu Korpusu lwowskiego. Kurs zorganizowany został przez Zarząd okręgowy Stowarzyszenia wyższej użyteczności Polskiego Białego Krzyża we Lwowie w porozumieniu z władzami wojskowemi i Kuratorjum szkolnem lwowskiem.

— PRACA KOLUMN ROBOTNICZYCH NA PERYFERJACH MIASTA. — Jak już o tem donosiliśmy w dniu 17-go b. m. została powołana do życia komisja dla przeprowadzenia asanizacji dzielnic na peryferjach miasta, a to na Zniesieniu, w Zamarstynowie, Kleparowie, Hołosku i na Persenkówce. Składa się ona z lekarza, inżyniera miejskiego i 33 pracowników z Funduszu Pracy. Kolumny robotnicze, podzielone na poszczególne grupy, oczyściły już ulice, ścieżki, 121 ustępów i dołów kloacznych, polewając je po oczyszczeniu mlekiem wapiennem. Tam gdzie znaleziono złą wodę, wykopano nowe studnie.

———

— KOLEJ WYGODA — ŚWICA. Od dnia 1 września 1936 r., zaprowadza Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie, komunikację osobową na wąskotorowej kolei leśnej użytku prywatnego Wygoda — Świca.

Na linji Wygoda — Świca kursują dwie pary pociągów, służących do przewozu podróżnych z odjazdem z Wygody o godzinie 7.45 i 17.00 i przyjazdem do Świcy o godzinie 9.27 i 18.42, z powrotem zaś z odjazdem ze Świcy o godzinie 16.33 i 19.33 i przyjazdem do Wygody o godzinie 18.13 i 21.15. Powyższe pociągi kursują codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt obrządku rzymsko- i grecko - katolickiego. W niedzielę i święta obu obrządków mogą być uruchomione na linji Wygoda — Świca pociągi nadzwyczajne po uprzedniem porozumieniu się (co najmniej dwa dni naprzód) z zarządem kolejki w Wygodzie.

Warunki przewozu osób określa „Taryfa na przewóz osób wąskotorową koleją leśną Wygoda — Ludwikówka — Świeca, ogłoszona w Dzienniku Taryf i Zarządzeń kolejowych Nr. 14, poz. 218 z dnia 1 maja 1936 r.

— DO WARSZAWY NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BALONOWE O PUHAR GORDON - BENNETTA! Liga Popierania Turystyki organizuje na dzień 29 sierpnia b. r. wycieczkę pociągiem popularnym do Warszawy na międzynarodowe zawody balonowe o puhar Gordon - Bennetta. Wspaniała ta impreza budzi zrozumiałe zainteresowanie w szeregach miłośników tego pięknego sportu. Specjalnie niska cena przejazdu, w której równocześnie uwzględniono cenę biletu wstępu, umożliwi uczestnikom wycieczki wzięcie udziału w zawodach. Odjazd ze Lwowa dnia 29 sierpnia b. r. o godzinie 19.20. Wycieczka zabawi w Warszawie przez dwa dni, odjazd nastąpi dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 23.15. Bilety w cenie 16 zł. do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— NA TARGI WSCHODNIE DO LWOWA! W dniach 6 i 13 września b. r. z okazji odbywających się na terenie Lwowa Targów Wschodnich, przystępuje Liga Popierania Turystyki do zorganizowania szeregu wycieczek pociągami popularnymi ze Stanisławowa, Przemyśla, Stryja, Borysławia, Tarnopola i Złoczowa. W programie oprócz Targów Wschodnich, cały szereg innych imprez, które umilą pobyt wycieczkowiczom w naszym Grodzie i pozostawią po sobie niezatarte wspomnienia. Szczegóły podane będą w najbliższych komunikatach prasowych i radjowych, oraz uwidocznione będą na afiszach.

KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA W CZASIE TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE.

Na czas trwania XVI. Targów Wschodnich we Lwowie, zostaną uruchomione 2 dodatkowe linje tramwajowe:

o znaku „T" z Wałów Hetmańskich przez pl. Bernardyński, Piłsudskiego, Zyblikiewicza, św. Zofji do bramy gł. pl. Targów Wschodn.

i o znaku „11A" z Dworca gł. przez ul. L. Sapiehy, Na Bajkach, Nabielaka, Pełczyńską, św. Zofji do bramy gł. pl. Targów Wschodnich.

Wozy linji „T" zaczną kursować od 28 sierpnia br., zaś wozy linji „11A" od 1-go września br.

W okresie od 1 do 15 września br. w pawilonach MKE. obok Dworca gł. i na Wałach Hetm., oraz w budynku Zarządu TW. na pl. Targów Wschodnich będą sprzedawane uczestnikom Targów Wschodnich bilety tramwajowe „3 dni we Lwowie" po cenie 3 zł. Bilety te będą uprawniały okaziciela do dowolnej ilości przejazdów dziennie tramwajami przez okres 3 dni zaznaczonych na bilecie.

Zgłoszenia wycieczek przybywających na Targi Wschodnie (ponad 30 osób) przyjmować będą codziennie od godz. 6 do 24-ej kontrolerzy MKE. pełniący dyżur w pawilonach MKE. na Wałach Hetm. i przed Dworcem gł. Telefon Nr. 229-03 i 229-01.

Woj. lwowski Belina Prażmowski o Targach Wschodnich

P. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski oświadczył przedstawicielom prasy:

„Szereg lat mozolnej pracy postawiło Targi Wschodnie w rzędzie instytucyj regionalnych trwałych i nie zastąpionych. Ostatnie lata pracy organizacyjnej Targów Wschodnich poszły w kierunku powiększenia i ulepszenia przeglądu wytwórczości terenu trzech województw południowo-wschodnich. Targi Wschodnie stały się obecnie ważnym czynnikiem życia gospodarczego Małopolski Wschodniej i spełniają doskonale rolę pośrednictwa między wytwórczością tego terenu a rynkiem zbytu w innych częściach kraju.

Rząd z wielką uwagą obserwuje rozwój Targów Wschodnich, jako poważnego instrumentu gospodarczego dla Lwowa i Ziem południowo-wschodnich i musi stwierdzić, że w Targach Wschodnich biorą udział liczni wystawcy, małe i duże warsztaty wytwórcze, przemysł regionalny, przemysł ludowy — jednem słowem następuje co roku coraz bardziej udoskonalony pokaz pracy zbiorowej społeczeństwa wschodnio-małopolskiego na odcinku gospodarczym.

Targi Wschodnie są przykładem wysiłków miejscowego społeczeństwa w kierunku wspólnej pracy i wspólnego dobra, w kierunku szukania coraz to nowych rynków zbytu w kraju i zagranicą. Zbiorowy wysiłek społeczeństwa zmierza do ogólnego podniesienia gospodarczego, do utrzymywania w ruchu wielkiej ilości warsztatów produkcyjnych a tym samym do stałego zatrudnienia rąk i utrzymywania stałości zarobku.

Wszystkim, którzy biorą czynny udział w staraniach o rozwój Ziem południowo-wschodnich i Lwowa, jako ośrodka gospodarczego i kulturalnego należy się uznanie za aktywność i ciągłość tej żmudnej a ta kważnej i wielkiej pracy".

———

„Stacja Obsługi Turystów i Wycieczek" we Lwowie

W okresie trwania tegorocznych Targów Wschodnich i „Wystawy nasze lasy i ochrona przyrody", spodziewane jest wyjątkowe wzmożenie się ruchu turystycznego do Lwowa. Zapowiedziane są już liczne zjazdy, wycieczki szkolne, pociągi popularne dla przyjezdnych z całej Polski.

Leży w interesie miasta i jego mieszkańców, by przybysze ci zatrzymali się u nas jaknajdłużej. Dla osiągnięcia tego należy stworzyć najknajdogodniejsze warunki dla nich i pobyt ten im ułatwić i uprzyjemnić.

W tym celu powstała we Lwowie „Stacja Obsługi Turystów i Wycieczek", zorganizowana wspólnie przez: Referat Propagandy Turystyki Zarządu Miejskiego, P. B. P. „Orbis" i Biuro Kwaterunkowe Targów Wschodnich. — W szczególności zadaniem tej Stacji Obsługi jest: przygotowanie i zapewnienit przybyszom noclegów i tanich kwater indywidualnych i zbiorowych (masowych), taniego wyżywienia (dla wycieczek i zjazdów zbiorowych), organizowanie grupowych wycieczek po mieście i ułatwianie zwiedzania jego zabytków i osobliwości, opieka nad turystą, informacje, załatwianie spraw podróży koleją, wiz paszportowych itp.

Biuro „Stacji Obsługi Turystów i Wycieczek" mieści się w Galerji Marjackiej — pl. Marjacki 5, telefon 203-45 — i jest czynne codziennie w godzinach od 8-mej do 14-tej i od 16 do 20-tej. — Tam też należy skierowywać wszelkie sprawy związane z ruchem turystycznym, na miesiąc wrzesień przewidzianym.

Dla zaprowadzenia ewidencji i przygotowania pomieszczeń dla turystów uprasza „Stacja Obsługi" wszystkich właścicieli mieszkań mogących przyjąć turystów na kwatery — oraz właścicieli mieszkań próżno stojących, większych sal itp. objektów, nadających się na urządzenie masowych kwater dla wycieczek zbiorowych, — o jaknajrychlejsze zgłaszanie tych ubikacyj w Biurze „Stacji Obsługi".

Przewóz poczty balonami
z okazji międzynarodowych zawodów Gordon-Benneta

W dniu 30 bm. z okazji międzynarodowych zawodów balonów wolnych o puhar Gordon-Benneta, dwa balony warszawskiego Aeroklubu a mianowicie „Syrena" i „Legionowo" zabiorą w dniu 30 sierpnia br. pocztę z urzędu pocztowego Warszawa 31 i przewiozą ją do miejsca lądowania w granicach Rzeczypospolitej.

Po wylądowaniu załoga balonów wyda pocztę najbliższym urzędom pocztowym, które nadeszłe tą drogą przesyłki prześlą do miejsca przeznaczenia zwykłą drogą pocztową. Wymienionemi wyżej balonami mogą być przewiezione tylko zwykłe expressowe listy do 20 gramów wagi i zwykłe expressowe kartki pocztowe zarówno krajowe jak i zagraniczne, za odpowiednią taryfową opłatą pocztową.

Pragnący przesłać tą drogą listy i kartki pocztowe powinni przesłać je urzędowi pocztowemu Warszawa 31, które przesyłki te wyda do dalszego przewozu załodze balonów wolnych „Syrena" i „Legionowo".

Przeznaczone do przewozu balonami listy i kartki pocztowe, zostaną przed wysłaniem ostemplowane datownikiem urzędu pocztowego z napisem „Poczta balonowa — Gordon-Bennet 30. 8. 1936 — Warszawa 31".

W miejscu lądowania balonów urząd pocztowy oznaczy odnośne przesyłki dodatkowo datownikiem urzędu pocztowego i prześle zwykłą drogą pocztową do miejsca przeznaczenia zgodnie z podanym na przesyłce adresem.

———

ZE SPORTU

Wyścigi konne we Lwowie

REZULTATY Z 29 (3) DNIA WYŚCIGÓW — CZWARTEK, 29 SIERPNIA 1936 R.

Dzień wczorajszy upłynął pod wpływem przenikliwego deszczu, toteż i publiczności zebrało się na torze nie wiele. Ucierpiały na tem niektóre biegi, gdyż część koni, zapisanych do gonitw nie stanęło do startu. A szkoda, gdyż biegi byłyby bardziej emocjonalne. Mimo ciężkiego toru i przewidzianych temsamem niespodzianek, typy jednak „Dziennika Polskiego" spisały się jak zwykle, zajmując przewidywane przez nas miejsca.

GONITWA I. Przeszkody. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.600 m. 1) „Maleńka" W. Rutkowskiego, 2) „Violetta" J. Żwana, 3) typ „Dz. Pol." wycofany. Tot. zw. 10.

GONITWA II. 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 2.400 m. 1) „Riza" R. ks. Sanguszki (typ „Dz. Pol."), 2) „Lirnik" A. Piotraszewskiego typ „Dz. Pol."). Tot. zw. 7.50.

GONITWA III. 900 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2.400 m. 1) „Karta" B. i K. Stasiewiczów typ „Dz. Pol."), 2) „Gwiazdor„ W. Verkay'a typ „Dz. Pol."), 3) „Frajer" Z. Höflinger. Tot. zw. 10.50.

GONITWA IV. Płoty. 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. 1) „Minotaur" W. Rutkowskiego, 2) „Peszt" W. Verkay'a (typ „Dz. Pol."), 3) „Adalia" H. Harlanda. Tot. zw.. 51.50, fr. 23, 10.

GONITWA V. 800 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m. 1) „Wardar" A. Kukuczki (typ „Dz. Pol."), 2) „Bajarz" A. Piotraszewskiego (typ „Dz. Pol."), 3) „Fiord" W. Ujejskiego. Tot. zw. 10, fr. 5.50, 5.50.

GONITWA VI. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m. 1) „Menada" W. Rutkowskiego (typ „Dz. Pol."), 2) „Parthenis" stajnia „Jawidz" (typ „Dz. Pol."), 3) „Mascotte" W. Jamnickiej. Tot. zw. 23.50, fr. 9, 7.50.

GONITWA VII. 400 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1.600 m. 1) „Chrobry" R. ks. Sanguszki, 2) „Izis II" J. Czerkawskiego, 3) „As" M. Priski Mencel (typ „Dz. Pol."). Tot. zw. 20.50, fr. 12.50, 21.

GONITWA VIII. 400 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1.600 m. 1) „Mufta Maleńka" M. Karatiejewa, 2) „Batiar" S. Żarczewskiego (typ „Dz. Pol."), 3) „Certuma" stajnia „Pełkinie".

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski

Drugi dzień rozgrywek.

Bydgoszcz, 27. 8. W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski rozegrano szereg dalszych spotkań. Naogół wyniki nie przyniosły żadnych większych niespodzianek. Zwyciężyli przeważnie faworyci.

Gra pojedyncza panów: Stolze (Królewiec)—Jachemczyk (Katowice) walkower; Tłoczyński—Dawid (Król.) 6:7 6:2 6:2; Bratek (Katow.)—Grohman (Król.) 6:3 6:2 6:3; Lund (Niemcy)—Tłoczyński Ksaw. (Bydg.) 6:1 6:2 6:4; Tarłowski—Ascher (Gdańsk) walkower; Schmidt (Berl.)—Perycz (Lw.) 6:1 6:0 8:6; Sioda (Bydg.)—Redl (Wied.) walkower; Denker (Berli.)—Księżopolski (Warsz.) 6:2 6:1 6:1; Stolze (Król.)—Mikołajczak (Pozn.) 6:0 6:3 6:4; Majewski (Warsz.)—Falk (Król.) 6:1 6:3 6:3; Hebda—Neuman (Sobot.) 6:1 6:1 6:4; Spychała (Warszawa)—Herdegen (Toruń) 6:2 6:2 6:2; Lund (Berl.)—Bratek 6:3 6:1 6:3 6:0 6;1; Tłoczyński—Neiss (Sop.) 6:1 6:2 6:1; Schmidt (Berl.)—Sioda (Bydgoszcz) 6:2 6:2 6:3; Denker (Berl.)—Kurman (Lw.) 6:3 8:6 6:0; Tarłowski—Schmidt (Berl.) 6:0 6:1 3:6 6:0; Wittman (Warsz.)—Horain (Krak.) 6:1 6:0 6:0.

Gra pojedyncza pań: Varkalla (Król.)—Jędrzejowska Zofja 6:1 6:2; Neumanówna (Warsz.)—Jaskowiakówna (Pozn.) 6:4 6:2; Volkmer-Jacobsen (Katow.)—Wojnarowska (Bydg.) 6:1 6:3; Głowacka (Bydg.)—Kinderman (Łódź) 6:1 6:4; Bock (Gdańsk)—Andrótowa (Grudz.) 5:7 6:4 6:2; Jaskowiakówna—Walentynowisz (Kr.) 6:2 6:0; Łuniewska (Warsz.)—Varkalla (Król.) 7:5 1:6 6:3; Konopacka-Matuszewaka (Warsz.)—Bielawska (Bydgoszcz) 7:5 6:2.

Gra mieszana: Jędrzejowska, Bebda—Varkalla, Hendewerk 6:3 6:1; Jaśkowiakówna, Tłoczyński—Kinderman, Bratek 6:0 6:3; Siodówna, Bełdowski—Walentynowicz, Stolze 6:2 6:3.

Gra podwójna panów: Hebda, Tłoczyński—Stolze, David 6:2 6:1 6:0; Lund, Denker—Księżopolski, Tłoczyński Ksaw. 6:2 6:1 6:2

———



KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Kołomyji

POŻAR W CEGIELNI W STECOWEJ. Niejednokrotnie notowaliśmy pożary w Stecowej, spowodowane przez samych właścicieli nieruchomości celem podjęcia premji ubezpieczeniowej. Z podobnej pobudki dnia 21. b. m. w godzinach wieczornych spowodował pożar w cegielni w Stecowej, właściciel tejże. Ogień strawił szopę 500 zł. wartości. Właścicielem cegielni, w osobie Iwana Oryckiego, zajęły się władze.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. 26 b. m nieznany sprawca skradł na rynku w Kołomyji na szkodę Lizy Haspel (z Kołomyji) torebkę damską wraz z gotówką 70 zł., czekiem na 260 zł. oraz broszką niedużej wartości.

Z Worochty

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Dzięki staraniom grona osób, zostało założone w Worochcie Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Jest to pierwsza poza Stanisławowem tego rodzaju placówka na terenie Województwa. Placówka ta skupia coraz większą liczbę członków i rozwija już dużą działalność. Zapisy na członków przyjmuje p. Niewiarowska, pens. „Oaza".

AMBULATORJUM WETERYNARYJNE. Wielką zasługą ze strony gminy jest fakt założenia, za jej staraniem, specjalnego ambulatorjum dla zwierząt. Uruchomienie takiej stacji na Huculszczyźnie ma znaczenie nie tylko medyczne, ale w dużej mierze społeczne. Ambulatorjum rozwija się pięknie, dzięki wytężonej pracy lekarza wet. dra Tadeusza Orzechowskiego. Zgłoszenia u wymienionego lekarza w każdym czasie w gminie lub w pensjonacie „Mascotte". Ambulatorjum stosuje zabiegi lekarskie do zwierząt i udziela wszelkich porad w tym zakresie bezpłatnie.

BUDUJMY PARAFJĘ RZYM.-KATOL. Około 900 dusz polskich, mieszkających stale w Worochcie, nie posiada własnej parafji rzymsko - katolickiej. Po sezonie letnim, z braku księży, nabożeństwa odbywają się bardzo rzadko. Na miejscu istnieje Komitet, który ma na celu zrealizowanie sprawy parafji, jednakże, jak nas informują, różne trudności ułożenia sprawy, przeszkadzają tej idei. Jeśli się weźmie pod uwagę, że do parafji worochciańskiej należałyby również okoliczne miejscowości i cyfra dusz polskich w tej parafji nareszcieby wzrosła, jeśli się dalej weźmie pod uwagę wzgląd religijny, narodowy, społeczny i państwowy na tym terenie — nie ulega wątpliwości, że sprawa parafji rzym. - katol. w Worochcie winna być w jak najkrótszym czasie pozytywnie załatwiona, przy poparciu wszystkich czynników.

Ze Stanisławowa

POKAZ RZEMIEŚLNICZY W STANISŁAWOWIE. Izba Rzemieślnicza w Stanisławowie urządza w dniach 29 (sobota) i 30 (niedziela) sierpnia b. r. przy ul. Sapieżyńskiej 1. Pokaz eksponatów rzemieślniczych z terenu Województwa stanisławowskiego. Eksponaty te znajdą następnie pomieszczenie na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, w czasie od 5 do 15 września b. r.

W ramach pokazu stanisławowskiego znajdzie również miejsce wystawa sztuk egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych, oraz wzorowni egzaminacyjnej. Wystawa otwarta będzie od 9—19-tej.

Z Tarnopola

POCZWÓRNA TĘCZA. Po ulewnym deszczu, jaki przeszedł nad Łańcutem w środę, ukazała się na niebie wspaniała tęcza, przyczem przez krótki okres czasu, tuż obok głównego łuku, widać było jeszcze dwa słabsze, a w pewnej odległości silniejszy. Po kilkunastu sekundach tęcze znajdujące się obok łuku głównego znikły, natomiast dwa pozostałe widoczne były przez kilkanaście minut.

BURZA GRADOWA. W środę przeszła nad Łańcutem i okolicą burza połączona z ulewą i gradem, który zwłaszcza w okolicach Łańcuta pokrył ziemię znaczną warstwą.

ZNOWU POŻAR. Klęska pożarów, jaka od kilkunastu dni gnębi powiat łańcucki jeszcze nie minęła. Onegdaj wybuchł pożar w Soninie, wiosce położonej o 3 km. od Łańcuta. Z nieustalonych narazie przyczyn zapaliła się około 12 godz. w nocy stodoła Bronisława Dziubkił Wkrótce cała stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami przedstawiała jedno morze płomieni. Natychmiastowa akcja przybyłych na miejsce czterech straży pożarnych, doprowadziła do zlokalizowania pożaru. Pastwą niszczycielskiego żywiołu padła stodoła, oraz 28 kóp żyta, 50 q słomy, oraz maszyny rolnicze. Szkoda wynosi ponad 2.000 zł.

Ze Stryja

SKRYTOBÓJCZE STRZAŁY. W piątek ub. tygodnia w Pławiu obok Skolego pow. stryjski, nieznany sprawca oddał przez okno sześć strzałów do mieszkania kupca drzewnego Alfreda Tambora. Tambor został ciężko raniony i odwieziony do szpitala we Lwowie. Posterunek policji z Tucholki prowadzi dochodzenia.

ZNIEWAŻYŁ GODŁO PAŃSTWOWE. Przed sędzią grodzkim Turczańskim w Kałuszu, stanął Mates Roth, oskarżony o znieważenie godła państwowego. Roth użył znaku drożnika z godłem za narzędzie bójki, za co został skazany na 1 miesiąc aresztu z odroczeniem.

WŁAMANIE. W Korczynie obok Skolego nieznany sprawca włamał się do cukierni „Oaza" i skradł zapas towaru wartości około 800 zł., oraz garderobę właścicielki.

POBICIE HANDLARZA. Handlarz szmat Leib Elner ze Skolego został pobity w Uryczu przez tamtejszych parobków za to, że odważył się przyjechać do tej miejscowości. Policja aresztowała Wasyla i Hrynia Bagieńczuka oraz Stefana Chomyszyna.

WYBICIE SZYB. W Dobrowlanach pow. stryjski wybito szyby w mieszkaniu Rózi Flank, oraz mieszkaniu Berka Weissa. Policja prowadzi dochodzenia.

TERORYŚCI ANTYŻYDOWSCY. Policja aresztowała Michała i Wasyla Kliszczunów z Dolholuki pod zarzutem uprawiania akcji terorystycznej w stosunku do ludności żydowskiej.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. Kierownik spółdzielni robotniczej w Hołyniu pow. Kałusz, manipulując rewolwerem, postrzelił się ciężko.

Z Przemyśla

NOMINACJA. Kierownik oddziału podatku przemysłowego w przemyskim Urzędzie Skarbowym, p. Męciński, zamianowany został zastępcą naczelnika 2 Urzędu Skarb. w Przemyślu. Nominacja ta spotkała się z ogólnym aplauzem, albowiem p. Męciński znany jest jako wytrawny urzędnik, cieszący się zaufaniem miejscowej ludności, dzięki swej uprzejmości i obywatelskiemu załatwieniu interesantów.

KURSY SZYBOWNICTWA. W Drozdowicach pod Przemyślem odbywają się obecnie dwa kursy szybowcowe, urządzone przez Przemyskie Koło Szybowcowe pod przewodnictwem gen. Boruty Spiechowicza.

CZY NIE ZAWIELE? W dziale ekspedycji towarowej na przemyskim dworcu kolejowym, wymierza się tak wysokie opłaty za przewóz, że w ciągu jednego miesiąca wpłynęło przeszło 300 reklamacji przeciwko tym opłatom pomimo, że Ministerstwo Komunikacji zniżyło taryfę dla przesyłek towarowych. — Coś tu nie w porządku z tymi wymiarami opłat.

REPERTUAR KIN:

CASINO: „Mały Buntownik" z Schirley Temple.

OLIMPJA: „Mecz bokserski Schmelling — Louis" i „Serca ze stali" — podwójny program.

POLONIA: „Becky Scharps' wspaniały film w naturalnych kolorach z Miriam Hopkins, oraz pierwsze zdjęcia z olimpjady.

Z Brzozowa

O CEL DLA KOŁA B. WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM. Od kilku lat istanieje w Brzozowie t. zw. Koło b. Wychowanków Gimnazjum, skupiające w swym gronie ludzi z cenzusem i wyższem wykształceniem. Ogólnie rzecz biorąc, jest to organizacja, jakby akademicka, gdyż większość członków studjuje na wyższych uczelniach. W myśl statutu i deklaracji ideowej, organizacja ta ma na celu pracę kulturalno - oświatową, samokształcenie i samopomoc koleżeńską. Lecz to jest tylko idea. W praktyce praca Koła b. W. G. ogranicza się tylko do urządzania dancingów i występów chóru rewellersów „Elgena". by zdobyte tą drogą dochody obrócić na opłacenie i utrzymanie lokalu, w którym „wychowankowie" ciągną brydża, „oczko" lub „krótkiego". Czy to jest cel i idea ludzi z cenzusem w obecnej dobie? Czy dla ludzi wykształconych niema dziś innych zainteresowań poza grą w karty?

Dziś, gdy nasze życie społeczne aż roi się od różnych krzykaczy i domorosłych społeczników, grzech, by Koło Wychowanków Gimnazjum miało za cel tylko osobistą przyjemność swoich członków. Trzeba wprzód spełnić obowiązek obywatelski, jaki na każdego z nas nakłada cenzus naukowy. Są w owym Kole ludzie mądrzy i wykształceni, którzy z łatwością mogliby się stać siewcami kultury i wiedzy na terenie naszego miasta i powiatu. Jest organizacja, która przy swej popularności mogłaby łatwo uzyskać prawo kierowania pracą społeczną, a mając możność zdobywania funduszów, mogłaby śmiało rozwinąć samopomocową działalność dla studjujących kolegów, jak robią to organizacje żydowskie, ukraińskie i inne.

REGULACJA ULICY STASZICA. Zarząd miasta przystąpił do regulacji i podniesienia poziomu ul. Staszica. Najwyższy czas, by w centrum miasta skończyły się kałuże i istne „bagna polskie".

O DRUGI ODDZIAŁ I. KL. GIMN. Wskutek licznego napływu kandydatów do I. klasy gimnazjum, Koło Rodzicielskie poczyniło w Ministerstwie W. R. i O. P. starania o utworzenie w brzozowskiem gimnazjum drugiego oddziału I-szej klasy, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zarząd Koła został zawiadomiony, że Ministerstwo niema nic przeciwko utworzeniu takiego oddziału i przekazało sprawę Kuratorjum lwowskiemu, które do tego czasu nic w tej sprawie nie zarządziło. Wobec tego odbyło się ponowne zebranie Koła Rodzicielskiego, które uchwaliło zwrócić się do Kuratorjum o natychmiastowe zarządzenia wykonawcze w tej sprawie.

Przegląd oddziału powstańczego



Gen. Cabanellas, 62-letni przewodniczący rządu powstańczego w Burgos, dokonuje przeglądu oddziału marokkańskiego, który ma wyruszyć na front San Sebastian.

program radjowy

SOBOTA, DNIA 29 SIERPNIA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 (Lw.) „Przygoda Wenecka" — feljeton Włodzimierza Płotnickiego. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Trio Polskiego Radja. 14.30 (Lw.) Program na dzisiaj. — Parę informacyj. — Koncert życzeń. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Zabawa w koncert" — audycja dla dzieci. 16.00 Koncert Chóru Kolejowego P. W. w Ostrowiu. — 16.45 „Parę godzin w Rydze" — reportaż K. Plucińskiego. 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej. 17.50 „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogadanka. — 18.00 (Lw.) „Nasz program" i program na jutro. 18.10 (Lw.) Recital fortepianowy Józefy Vogelówny. 18.30 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny: „U progu nowego roku szkolnego" — wygłosi inż. Romuald Fischer. — 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.00 Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. 21.30 „Czepiec, gęśla i podwika" — audycja. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.15 (Lw.) Koncert rozrywkowy ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie P. R. Wykonawcy: Zwiększona orkiestra Tadeusza Seredyńskiego, Kazimierz Ostrowski (tenor), Leon Sak (skrzypce). — W przerwie o godz. 22.55 — Ostatnie wiadomości. 23.30 Zakończenie audycyj (lokalnie).

HUMOR

TAJEMNICA

— Ta romantyczna panienka dowodzi, że z jej urodzeniem łączy się jakaś tajemnica.

— Tak. Tajemnica d a t y urodzenia.

PRZETARG

Państwowe Kierownictwo Robót Meljoracyjnych we Lwowie, ul. Karmelicka 2 II p., ogłasza sprzedaż w drodze przetargu nieograniczonego części parceli gr. lkat. 53/6/5 gm. kat. Zniesienie o pow. 2709 m^2 (parc. budowl., narożna przy drodze żółkiewskiej i drodze nad Pełtwią). — Najniższa cena wynosi 8·669 zł.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 września br. o godz. 12-tej. Po otwarciu ofert może być zarządzony przetarg ustny. Bliższych informacyj udziela powyższe Kierownictwo.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1936 r.

3813 Kierownik: **Inż. T. Radoszewski**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.